Nr. 220. Środa 24 Września 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi: ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, których prenumerata od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

[illegible] liczą się po 7 centów [illegible] po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmuje w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów, we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.; z „Przewodnikiem" za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct., za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Patent cesarski z d. 22 września 1879 w sprawie zwołania Rady państwa na dzień 7 października 1879.

My Franciszek Józef Pierwszy

z Bożej łaski Cesarz Austryi

Król Węgier i Czech, król Dalmacyi, Kroacyi, Sławonii, Galicyi, Lodomeryi, i Illyryi, król Jerozolimy etc., Arcyksiążę Austryi, Wielki Książe Toskany i Krakowa, Książę Lotaryngii, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy i Bukowiny. Wielki Książę Siedmiogrodu, Margrabia Morawy, Książę górnego i dolnego Szląska, Modeny, Parmy, Piacenzy, Guastalli, Oświęcimia i Zatora, Cieszyna, Friaulu, Raguzy i Zary; uksiążęcony Hrabia Habsburga i Tyrolu, Kyburga, Gorycyi i Gradyski; Książę Trydentu i Brixenu; Margrabia górnej i dolnej Luzacyi i w Istryi; Hrabia Hohenembsu, Feldkirchu, Bregenzu, Sonnenberga etc.; Pan Tryestu, Cattara i na Marchii windyjskiej; Wielki Wojewoda Serbii i t. d. wiadomo czynimy:

Rada państwa zwołana zostaje na dzień 7 października 1879 do Naszego głównego i stołecznego miasta Wiednia.

Dan w Naszem głównem i stołecznem mieście Wiedniu dnia dwudziestego drugiego września w roku tysiąc ośmset siedmdziesiątym dziewiątym, Naszego panowania trzydziestym pierwszym.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r., Stremayr w. r., Horst w. r. Ziemiałkowski w. r., Falkenhayn w. r., Korb w. r., Pražak w. r., Chertek w. r.

Dnia 23 września b. r. wyszedł i rozesłany został w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu zeszyt XLII dziennika ustaw państwa tymczasowo tylko w niemieckiem wydaniu.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 112. Patent cesarski z dnia 22 września 1879 o zwołaniu Rady państwa na dzień 7 paźdz. 1879.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 września

Prawica nowej Izby deputowanych zorganizuje się oficyalnie dopiero przed samem otwarciem sesyi. Uchwała, która zapadła w tej mierze na konferencyi u hr. Hohenwarta, stanowi niejako tylko zarys, projekt organizacyi stanowczej. Także i frakcye lewicy dopiero w przededniu sesyi porozumią się w sprawie organizacyi. Oba obozy wystąpią w każdym razie w nowej Izbie w odmiennym ustroju. Na prawicy według uchwały powziętej u hr. Hohenwarta istnieć będzie ciągła łączność, która nawet na zewnątrz otrzyma potrzebne organa. Kluby narodowe nie poświęcą dla tej łączności swojego charakteru odrębnego, ale w wielu kwestyach zasadniczych uważać się będą nie za osobne armie parlamentarne, lecz za korpusy mające wspólnie operować. Na tej podstawie utrzymywana była łączność między klubami wiernokonstytucyjnemi w poprzedniej Izbie aż do chwili, gdy najpierw kwestya ugodowa a potem kwestya okupacyjna zepsuły wewnętrzną harmonię. Dziś kluby te, zamiast zwolnić węzły organizacyjne dla tych, którzy w ostatnim okresie parlamentarnym zrywali solidarność i harmonię, dążą owszem do ścieśnienia tych węzłów, do demonstracyjnego okazania swej łączności wobec gabinetu hr. Taaffego.

W sprawie adresowej, która stanowić będzie inauguracyę nowego peryodu parlamentarnego, pokaże się, czy wszystkie dzisiejsze projekty organizacyjne opierają się na silnej podstawie. Rozprawa adresowa, na którą czekano sześć lat i która z tego powodu stanowić musi akt arcyważny, wytworzy niezawodnie takie krytyczne momenta, że każda frakcya, roszcząca sobie prawo do odegrania ważniejszej roli w przyszłym rozwoju stosunków, uważać będzie samodzielne wystąpienie niejako za obowiązek i za warunek bytu. Frakcye prawicy wystawione będą pod tym względem na najtrudniejszą próbę, ale także i na krzesłach lewicy nie zabraknie pewnie dysharmonii. Postępowcy nie zrywali solidarności na zjeździe w Lincu, ale zastrzegli się, że ta ofiara ich i abnegacya demonstracyjna nie może przesądzać o przyszłej akcyi. Zwłaszcza teraz postępowcy uczują chęć do samodzielnego wystąpienia, gdyż wieść niesie, że szeregi ich wzmocnione zostaną kilku pierwszorzędnemi siłami, które dotąd stanowiły podporę dwóch innych więcej umiarkowanych frakcyj liberalnych.

Już wobec powyższych uwag wahalibyśmy się polegać na kombinacyach, które w ostatnich dniach prasa wiedeńska podała publiczności co do stosunku głosów, którémi oba główne obozy w nowej Izbie rozporządzać będą. Jeszcze więcej niedowierzamy tym kombinacyom z tego powodu, że dzielą one stanowczo na stronnictwa nowych posłów, którzy nie mieli powodu ani sposobności do wypowiedzenia swoich zapatrywań o obecnym stanie rzeczy, ani nawet podstawy do powzięcia decyzyi, do której frakcyi przyłączyć się należy. Jeżeliby na prawdę groziła reakcya lub złamanie konstytucyi, podział posłów na pewne kategorye dałby się dość ściśle uskutecznić. Jakżeż jednak można już dziś zaręczyć, że w tej lub owej kwestyi ekonomicznej lub finansowej niejeden nowy poseł mimo niemieckiego nazwiska swojego nie znajdzie się w jednym szeregu choćby nawet z dr. Riegerem?

Fakt, że hr. Taaffe nie myśli o żadnym zamachu na liberalne urządzenia i w ogóle na konstytucyę, nie pozwala dzielić ściśle na kategorye nawet tych posłów, którzy zasiadają już długie lata w Izbie deputowanych. W ubiegłym peryodzie parlamentarnym, w sprawie ugodowej i okupacyjnej, opozycya liberalna nieraz zawiodła się na pewnych frakcyach opozycyi dlatego, że przypuszczała o nich, iż głosować będą zawsze przeciw rządowi bez względu na rzecz samą. Zwłaszcza klub polski pokrzyżował wszystkie rachuby na takiem przypuszczeniu oparte. Niechętne Galicyi organa oddały jej delegacyi hołd za to, uznając lojalnie, że klub polski zawsze głównie zastanawiał się nad tem, czego wymaga dobro i potęga monarchii. O frakcyi czeskiej nie można z góry powiedzieć, jak się zachowa wobec pewnych kwestyj i jaką dyrektywą w ogóle kierować się będzie w głosowaniu. To pewna jednak, że z przeszłości nie można wysnować wnioski na przyszłość. Artykuły fundamentalne należą już do przeszłości a gdyby opozycya czeska widziała w nich niezłomną dyrektywę w dalszej akcyi, pewnie nie byłaby się skłoniła do obesłania Rady pań-

---

22)

MISYA FAMILIJNA

OPOWIADANIE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy.)

IX.

Wacław gitarę rzucił i pobiegł, ja wychodzę za nimi do sieni, słyszę rejwach tam wielki w mieszkaniu sędziostwa, biegają, krzyczą, coś z kuchni noszą, nareszcie pokazuje się napół ubrany sędzia w kapeluszu na głowie, nie odpowiada na moje pytanie: jak się ma pani, lecz bezprzytomny prawie zbiega na dół widocznie po doktora.

Jakoś uspokoiło się trochę, nim sędzia wrócił z doktorem, a gdy w godzinę później zapytałem służącej w kuchni, powiedziała mi, że pani ma się już lepiej i leży w łóżku

Na herbatę zaproszono mię do pokoju pani. Blada, z melancholijnem spojrzeniem, lecz elegancko ubrana w jakimś haftowanym szlafroku, leżała pani sędzina na szeslongu, a przy niej siedział stary sędzia, trzymając ją za rękę. O ile w gabinecie pana widziałem zaniedbanie i nieład, o tyle tutaj panowała atmosfera zbytku. Wszędzie kwiaty, dywany, lustra, wygodne meble, i mnóstwo tych świecących drobnostek, w których kochają się tak bardzo młodej kobiety. Zamierzono dla rozrywki pani grać w karty, więc mój Wacław zupełnie już inny człowiek, sam przystawił stolik, rozbierał karty i tak miłosiernie spoglądał na panią, jakby pomiędzy niemi żadnej sprzeczki nie było....

— Ej Helu, Helu — mówi sędzia, grożąc jej palcem — jakiego ty strachu nam narobiłaś!

— I ty naprawdę się zląkłeś? — odpowiada pani, głaszcząc go delikatną rączką po nieogolonej twarzy. — Jaki ty poczciwy jesteś, mój stary. Wystaw sobie pan, łzy mu w oczach stanęły, myślał że ja umieram.

— Rzeczywiście — dodaje pan Wacław — niebezpieczeństwo było wielkie.

— Najzwyczajniejszy atak nerwowy.... Nie bójcie się, ja wam tak prędko nie umrę, a tobie mój kochany Mikołaju, jeszcze dosyć nadokuczam.

Gra w karty szła bez żadnego interesu, bo obadwaj panowie tylko patrzyli jej w oczy, szukając oznak, czy jej to nie męczy. Pan sędzia pytał ją co chwila: a nie gorzej ci Helu? i co kwadrans podawał lekarstwo zapisane przez doktora. Piękna pani krzywiła się i pieściła jak małe dziecko, gdy przyszło zażywać, a wtedy stary zaczynał się niby gniewać, zaś Wacław robił tak pocieszno-płaczliwą minę, że ja o mało nie roześmiałem się na głos. Nareszcie gwałtem prawie kładziono jej łyżkę do ręki, i pani musiała wypić.

Nie pamiętam, żebym się kiedy tak znudził, jak owego wieczora, bo później rozpoczęły się rozprawy o tem, co jutro ma być na obiad, co ten pan lubi, a co ten lubi, głównie zaś chodziło o Wacława, który podług zapewnień sędziny ma tak delikatne zdrowie, że najmniejsza rzecz mu szkodzi.

Nie mogłem temu wierzyć bo wyglądał czerstwo, rumiano i pulchno, powiem nawet więcej niż pulchno.

— Eh, żartuje pani sędzina — mówię — gdzież pan Wacław na chorego wygląda.

— Tak ci się zdaje, mój kochany — odpowiada na to z żałośną miną. — Pamiętasz mnie dawniej, kiedy ja mogłem wołu zjeść z nogami i nic mi nie szkodziło, ale dziś to tylko łasce pani sędziny zawdzięczam, że żyję jako tako....

— Prawda że on jest cherlak — dodaje sędzia. — Zawsze go tam coś boli, to głowa, to tu, to tam. I zaraz ma inny humor. To nie tak jak ja panie dobrodzieju, zdrów jak lew, patrz, jakie u mnie piersi, co? — kończy, uderzając się pięścią — dudni jak w beczce, hę? Co wy, dzisiejsza młodzież, rozumiecie, co to są niewygody, praca i hartowanie.... U nas panie dobrodzieju w Łomży, ojciec wysłał mię z parobkami na noc, aby dopilnować, żeby konie w szkodę nie poszły — to zapaliło się ogień, deszcz lał, albo rosa osiadła głowę, a człowiek położył się na gołej ziemi i spał do rana.... Wstał, wykąpał się w Narwi i zdrów.... A potam w wojsku, hę? ja byłem tylko audytorem pułkowym, ale czasami uganiali trzy dni i trzy nocy, i jak człowiek dorwał się kawałka razowego chleba, to panie dobrodzieju pił, a nie jadł.

Tego wieczora panowie uradzili, że najpierw praktykę moją rozpocznę od sądownictwa, a że pan Mikołaj był bardzo szanowanym przez swego naczelnego zwierzchnika, podjął się więc tam mię rekomendować.

Przy wyjściu już, pani zapytała panów, czyby się nie napili starego wina, którego buteleczkę ma w piwnicy. Sędzia nie miał ochoty, ja podziękowałem, lecz Wacław zrobił wątpliwą minę....

— Mój Mikołaju, idź kochanie do piwnicy — odzywa się pani — i ja się troszkę napiję; Józia tyle się nabiegała, niech sobi troszkę odpocznie.

I pan Mikołaj, nie namyślając się, wziął klucze i świecę i poszedł na palcach przez kuchnię, żeby się panna Józefa nie przebudziła. Pani dotknęła ledwie kieliszka, ale Wacław wypił dwa.

— Może i ty Mikołaju się napijesz? — zapytuje go żona, podstawiając mu kieliszek. — Wierz mi, na noc to będzie ci zdrowo....

Jakoś to całe postępowanie pani z mężem trochę mi się dziwnem wydało, lecz wziąłem to na karb gościnności w swoim domu, w imię której wiele się rzeczy robi nawet z ujmą własnej godności.

Gdyśmy wrócili do siebie, Wacław był w różowym humorze, i nie tylko mi rozpowiadał o dobroci i uprzejmości pani.

— Mówię ci, jaka to jest kobieta, to drugiej trudno znaleźć z podobnem sercem i delikatnością.

— A i pan sędzia jest bardzo godny człowiek! — odzywam się po chwili.

— Tak, godny.... bardzo zacny, ale widzisz, z innej strony.... chce być uczonym, kiedy nudzi, ale jak nudzi... A te jego wspomnienia z Łomży czasami bywają bardzo niesmaczne.

X.

Nazajutrz miała się odbyć moja prezentacya w biurze. Pan sędzia, zamiast zwykłego biurowego surduta, zwieszającego się w różnych fałdach koło jego osoby, włożył czarny tużurek, aksamitną kamizelkę, świeżą bieliznę, i dał się ogolić. O rękawiczki był tylko wielki spór z panią.

stwa. Jest nawet wszelka nadzieja, że w nowej Radzie państwa Czesi swojem umiarkowaniem zawiodą rachuby dzisiejszej opozycyi.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 22 września.

(*G*) Nie ma przedmiotu, któryby objektywność moją więcej wystawiał na ciężką próbę, jak wizyta kanclerza niemieckiego w Wiedniu; ale właśnie dlatego przestrzegać będę objektywności jak najściślej.

Kanclerz niemiecki przybył tu wczoraj o godzinie 10 wieczorem wraz z żoną i synem Wilhelmem, który jest jego sekretarzem prywatnym. Na dworcu drogi żelaznej imienia cesarzowej Elżbiety powitali go hr. Andrassy, kapitan sztabu generalnego p. Steininger, wydelegowany przez Najj. Pana z kancelaryi wojskowej, i ambasador niemiecki ks Reuss. Nadto kazał Cesarz JMc. wysłać na dworzec kilka powozów dworskich do dyspozycyi podróżnych. Tłumy Wiedeńczyków, których ciekawość była pobudzana, podsycana i coraz więcej naprężana najrozmaitszemi dzień po dniu od przeszło tygodnia artykułami dziennikarskiemi, witały kanclerza niemieckiego, niby zjawisko jakie, okrzykami podziwu i uwielbienia.

Kanclerz niemiecki udał się do hr. Andrassego, to jest do urzędowych apartamentów jego przy placu Balowym, dziś o godz. 11½ i bawił tu do godziny blizko 2giej. Jak już z telegramu wiadomo, w wysokich sferach urzędowych panuje wielkie zadowolenie z rezultatu tej długiej konferencyi, które to zadowolenie jest zresztą zobopólne, bo i kanclerz niemiecki wynurzył je bez ogródki. Przedmiotem konferencyi był spory szereg kwestyj wielkiej doniosłości, które bądź faktycznie już zostają na widnokręgu ogólnie europejskim, bądź mogłyby się pojawić jako wynikłości dzisiejszego położenia rzeczy; słowem, mówiono tak o danej w tej chwili sytuacyi, jako też kombinowano przyszłe ewentualności. Rozumie się, że z nasuwających się przeróżnych szczegółów omawiano tylko najważniejsze. We wszystkiem zaś objawiła się niebywała w świecie dyplomatycznym zgodność, którą sfery kompetentne tem więcej wysławiają, ile że nietylko w ocenie danej sytuacyi i w wysnowaniu z niej wniosków konferujący mężowie stanu byli jedni, lecz i w pojmowaniu interesów dwu państw sąsiednich. Przedewszystkiem zaznaczyć wypada jedność poglądów na sytuacyę europejską, w której nie dopatrzono się niczego, coby kazało obawiać się niebezpieczeństwa wojny zagrażającej bezpośrednio lub w niedalekiej przyszłości — tak bowiem pewnie pojmować należy wyrażenie: *imminente Kriegsgefahr*. Dalej stwierdzono na nowo, co już podczas zaburzeń na Wschodzie szczególniej ze strony Niemiec niejednokrotnie powtarzano, że nietylko nie ma między Niemcami a Austryą żadnego antagonizmu w wielkich kwestyach europejskich, lecz nawet najzupełniejsza zgodność (*Parallelismus*) i że zgodności tej wymaga nietyle przyjaźń wzajemna, ile raczej wzajemny interes. Odnosi się to szczególniej do dawniejszego postępowania Austryi w sprawie wschodniej, do zajętego obecnie przez Austryę stanowiska na półwyspie bałkańskim i do wiążącego się z niem posłannictwa monarchii na Wschodzie. Do jakiego stopnia kanclerz niemiecki zgadza się w tem wszystkiem z postępowaniem i poglądami gabinetu wiedeńskiego, na dowód tego przytoczę tu nawiasem wiadomość, która datuje już z czasow dawniejszych, a która dotychczas, ile mi wiadomo, nigdzie się nie pojawiła, mianowicie, że zachowanie się monarchii w sprawie wschodniej kanclerz niemiecki uważał zawsze za bardzo umiarkowane, za zbyt umiarkowane. Mierzył postępowanie monarchii według własnej energii. Wracając do konferencyi dzisiejszej, zaznaczam jako rezultat jej nakoniec zgodność w zapatrywaniu, że tak Niemcom, jak monarchii austro-węgierskiej potrzeba pokoju, że przeto też równy mają interes w zachowaniu pokoju ogólnie europejskiego, gdyż zamącenie go z którejkolwiek strony zaledwie mogłoby się obyć bez zakłócenia ich własnego pokoju. Ztąd też uznano za rzecz nieodzowną, aby oba państwa zgodnie i wspól nie wywierały swój wpływ pokojowy o wszystkich znanych dotychczas kwestyach europejskich; a nadto, aby na nieprzewidywany dziś wypadek pojawienia się nowych kwestyj natury ważniejszej lub nawet groźnej nawzajem się osłaniały i wspierały (*einander deckend und unterstützend vorgehen.*) Umyślnie przytaczam tu i owdzie wyrazy niemieckie w tej formie, w jakiej je mam z poważnego źródła mojego, raz dlatego, że przedsięwziąłem sobie być ile możności objektywnym, a potem, że chodzi tu oczywiście o sprawę zbyt doniosłego znaczenia.

Powyższe rezultaty konferencyi możnaby bardzo łatwo wziąć za formalny sojusz. To też nie omieszkałem natychmiast ściśle się poinformować o ich charakterze. Otóż nie jest to formalny sojusz, lecz tylko tak zwana *entente cordiale*. Sojusz formalny wobec stwierdzonego z góry zobopólnego przekonania, że niema niczego, coby bezpośrednio lub niezadługo zagrażało wojną, nie miałby racyi bytu, na wypadek jednak nieprzewidzianych groźnych ewentualności owa *entente cordiale* może z łatwością zamienić się na sojusz formalny, potrzebaby tylko to co stanowi jego treść, uzupełnić cokolwiek i ubrać w formę artykułów.

Od hr. Andrassego udał się kanclerz niemiecki krótko przed godziną 2 wprost do *Burgu* na posłuchanie u Najj. Pana, które trwało pół godziny. Ztąd zaś pojechał wraz z oczekującym go hr. Andrassym do hr. Taafego, a dalej do br. Haymerlego, którego nominacya na ministra spraw zagranicznych ma już być faktem dokonanym. Tu i tam niedługo bawiono, kanclerz niemiecki wrócił do mieszkania swego w *Hotel Imperial*, gdzie przyjął rewizytę hr. Taaffego i bar. Haymerlego, a tuż potem, o godź. 3, zajechał Najj. Pan i bawił u kanclerza niemieckiego blisko pół godziny. Gdy Cesarz JMć. znów odjeżdżał, nieprzejrzane okiem tłumy, które na wiadomość o pobycie Jego w hotelu w okamgnieniu się zgromadziły, wybuchnęły okrzykami. Niedługo potem odbył się w pałacu cesarskim w Schönbrunn obiad na uczczenie kanclerza niemieckiego, na którym był także syn jego, dalej ambasador niemiecki ks. Reuss wraz kilkoma członkami ambasady, hr. Andrassy, br. Haymerle, hr. Taaffe i t. d. Jutro, we wtorek, wydaje obiad hr. Andrassy, na który zaproszeni kanclerz niemiecki z żoną i synem, a oprócz osób powyżej wymienionych także p. Tisza, który ma przyjechać z Pesztu.

SPRAWY MONARCHII

— Ks. Bismarck przybył, jak wiadomo, d. 21 b. m. wieczorem pospiesznym pociągiem kolei Zachodniej do Wiednia. Przed przybyciem pociągu, zgromadziło się na peronie bardzo wiele osob na powitanie wielkiego męża stanu. Ażeby jednak zapobiedz zgiełkowi, wyznaczono publiczności miejsce w górnej części dworca kolejowego, mniejszą zaś część peronu zarezerwowano dla niewielkiej liczby osobistości, które miały oficyalnie powitać ks. Bismarcka. O godzinie 9½ przybyli na peron: ambasador niemiecki, ks. Reuss, radca ambasady, hr. Berchem, kilku *attache*, niemiecki generalny konsul, Mahlmann, a w kilka chwil później hr. Andrassy i kapitan Steininger z kancelaryi wojskowej Najj. Pana. O oznaczonej godzinie zajechał pociąg na dworzec i natychmiast spostrzeżono charakterystyczną postać księcia Bismarcka w wagonie salonowym. Hr. Andrassy, zanim jeszcze pociąg stanął, powitał księcia skinieniem ręki, poczem uściskali się obaj ministrowie bardzo serdecznie i hr. Andrassy przedstawił księciu kapitana Steiningera, który w imieniu Najjaśn. Pana miał powitać gościa. Gdy książę wysiadł z wagonu wzniosła publiczność na peronie okrzyk na cześć jego, co potem powtarzało się na ulicy. Po księciu wysiadła z wagonu księżna Bismarck, dalej bawiąca w jej towarzystwie księżna Odescalchi i hrabina Alten a w końcu syn księcia, hr Wilhelm Bismarck. Podczas rozmowy księcia z hr. Andrassym i ks. Reuss'em, miała publiczność sposobność przypatrzeć się postaci, „żelaznego“ kanclerza.“ Kuracya w Gastein posłużyła księciu widocznie; wygląda on bardzo zdrowo i nie było nawet śladu owej chwilowej niedyspozycyi, o której donoszono niedawno. Był bardzo wesoły i śmiał się kilka razy serdecznie. Książę, którego postać i fizyognomia przypominają teraz zmarłego Giskrę, albo byłego burmistrza wiedeńskiego, dr. br. Feldera, miał na sobie długi ciemny surdut, a potężną głowę okrywał kapelusz kalabryjski. Włosy na głowie i wąs są całkiem siwe. Po powitaniu księżnej i hrabiego Bismarcka, oraz pań przybyłych w ich towarzystwie, przez hr. Andrassego i księcia Reussa, opuściły dostojne osobistości peron.

Tym, którzy wyszli z dworca kolejowego, przedstawił się na ulicy niezwykły widok. W długich szeregach, ale w wielkim porządku, stały, mimo spóźnionej pory, niezliczone tłumy, które, spostrzegłszy księcia, wznosiły na cześć jego okrzyki. To przyjęcie uradowało widocznie księcia: Zatrzymał się tedy na małych schodach, prowadzących z dworca na ulicę, zdjął kapelusz, i ukłonił się kilka razy. Potem przemówił jeszcze raz do kapitana Steiningera i gotował się do odjazdu. Przed dworcem stały dwa powozy dworskie i kilka powozów hotelowych. Do pierwszego powozu wsiadła księżna Bismarck i ambasador ks. Reuss; do drugiego zaś ks. Bismarck i hr. Andrassy. W trzecim powozie siedziały pp. ks. Odescalchi, hr. Alten i hr. Wilhelm Bismarck. Po godzinie 10 zatrzymały się powozy przed hotelem *Imperial*. Na *Kärntner-* i *Kolowrat-Ringu* stały znowu niezliczone tłumy publiczności, tak, że komunikacya była na chwilę przerwana. Publiczność powitała znowu księcia w ten sam sposób jak na dworcu kolejowym. Hr. Andrassy, wraz z niemieckim ambasadorem odprowadził księcia aż do jego apartamentów, gdzie podano kolacyę. Hr. Andrassy był gościem księcia aż do godziny 10½, kiedy wstano od stołu. Ks Bismarck mieszka z żoną i synem w górnym parterze hotelu, w tak zwanych pokojach cesarskich, naprzeciw apartamentów, w których w roku zeszłym mieszkała cesarzowa Eugenia.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Głos niemiecki o podróży ks. Bismarcka).

Norddeutsche Allgemeine Zeitung otrzymała od pewnej „bardzo szanownej“ osobistości z Wiednia następującą korespondencyę, napisaną z okazyi przyjazdu ks. Bismarcka do Wiednia: „Przybycia ks. Bismarcka oczekują tutaj wszyscy z największym interesem: Cały świat widzi w tej wizycie, którą kanclerz niemiecki odwzajemnia się ustępującemu hr. Andrassemu, najpewniejszy dowód bardzo serdecznych stosunków nietylko pomiędzy obydwoma mężami stanu, ale i pomiędzy obydwoma państwami. Cała armia polityków dziennikarskich będzie niewątpliwie donosiła o zawartych układach i przymierzach zaczepno odpornych, wyzyskując tak dobrą sposobność puszczania w świat sensacyjnych wiadomości. Sądzimy jednak, że rozumna część opinii publicznej nie będzie dawała wiary wieściom tego rodzaju. W naszym czasie umie już każdy oceniać całą wartość pisanych aliansów, które tak mało odpowiadają wymogom nieubłaganych faktów jak w ogóle wszystkie na niedających się obliczyć ewentualnościach oparte plany, pokrzyżowane później nieznacznemi nieraz wypadkami; każdy też wie o tem dobrze, że gdyby ks. Bismarck i hr. Andrassy potrzebowali w rzeczy samej — do czego jednak według mojego zdania jeszcze nie przyszło — jakichś formalnych układów, to z pewnością niktby się nie dowiedział o układach tego rodzaju, aby je mógł podać do publicznej wiadomości. To poznanie istotnego stanu rzeczy może w każdym razie posłużyć do ocenienia tych nieuniknionych w najbliższym czasie sprawozdań sensacyjnych. Istniejące w kołach dobrze poinformowanych przekonanie, iż nie chodzi o sformułowanie jakiegokolwiek przymierza zaczepno-odpornego, nie zmniejsza zresztą znaczenia tej wizyty w żadnym kierunku. Usposobienie w Niemczech i Austryi-Węgrzech dowodzi jasno, że świadomość zupełnej wspólności interesów obydwóch państw przeszła w masy ludności i świadczy o tem, że wiekowy antagonizm został już pogrzebany. Ta świadomość, którą podzielają także kierujący mężowie stanu, znaczy więcej aniżeli wszystkie pisane przymierza zaczepno-odporne. Serdeczne porozumienie pomiędzy Austryą-Węgrami i Niemcami, którego wyrazem jest zjazd kanclerzy, jest wolne od wszelkiej myśli zaczepnej, nie ma zgoła charakteru prowokującego, daje zaś Austryi-Węgrom, Niemcom i całej Europie równie cenne gwarancye. Austryi-Węgrom daje to porozumienie gwarancyę przeciw panslawizmowi, Niemcom przeciw wszelkim na zachciankach odwetowych opartym aliansom, Europie zaś nową rękojmię spokoju i powolnego utrwalenia nowoutworzonej sytuacyi. Nie mniej ważnym czynnikiem w tej nowej rachubie są coraz przyjaźniejsze stosunki pomiędzy Austryą-Węgrami i Turcyą; — trwałość i wzmocnienie stworzonego traktatem berlińskim nowego porządku na Wschodzie, zależy w niemałej części od tego, czy Turcya, ograniczona w swoich posiadłościach, okaże jeszcze dość żywotności, aby rzeczywiście spełnić tę wcale ważną część zadania, która spada na nią w przedmiocie utrwalenia dzieła berlińskiego. Szczęśliwe spełnienie tej części zadania leży zarówno w interesie Niemiec, Austryi-Węgier jak i Anglii. wszystkim tym mocarstwom zależy w równym stopniu na tem, aby wypowiedziane w Berlinie słowo stało się ciałem i w tem też tkwi wysokie znaczenie dobrych stosunków pomiędzy Austryą-Węgrami i Turcyą nietylko dla tych państw ale w ogóle dla całej Europy, pragnącej spokoju. Zupełnie fałszywem jest według naszego przekonania, zapatrywanie tych, którzy coraz silniejszemu z dniem każdym porozumieniu pomiędzy Niemcami i Austryą-Węgrami przypisują charakter agresywny lub prowokujący w obec Rossyi. Dla Rossyi, która szczerze i rzetelnie pojmuje traktat berliński, przyjaźń niemiecko-austryacka nie będzie kością w gardle. Przyjazd ks. Bismarcka może być jednak uważany za bardzo groźne i stanowcze *memento* w obec panslawizmu, który zgrzytając zębami chowa się do kąta a w wściekłości swojej spogląda nad Sekwanę. Partya ta według mojego zdania w chwili, w którejby w jakikolwiek sposób chciała przejść od słów do czynu, znajdzie Niemcy i Austryę-Węgry w jednym szeregu; za to ręczą nam i Europie owe gorące uściski dłoni, których wkrótce będziemy tutaj świadkami. — I w tem też tkwi znaczenie, jakie w Londynie zarówno jak w Paryżu i Rzymie a nawet w Petersburgu przypisują ponownemi zjazdowi obydwóch kanclerzy“.

(Wiadomości z Anglii).

Lord Beaconsfield przewodniczył dnia 18 b. m. przy uczcie agronomicznego Towarzystwa w Buckinghamshire, która odbyła się w giełdzie zbożowej w Aylesbury wśród wielkiego udziału członków Towarzystwa. Pomiędzy bardzo licznie zgromadzonymi gośćmi był także lord Cottesloe, tudzież konserwatywni członkowie Izby niższej: Hubbard Freemantle, pułkownik Lloyd-Lindsay, Lambert i J. S. Smith. Z pomiędzy toastów zasługuje na uwagę toast wzniesiony na cześć armii Jej król. Mości, po którym przemówił Beaconsfield w sposób następujący: „Słyszałem już nieraz, że armię angielską porównywano z armiami kontynentalnemi. Ale obowiązki tych armij są różne podobnie jak ich konstytucye. Obowiązkiem armii kontynentalnej jest inwazya albo obrona; nie ulegało zaś wątpliwości, że przy danej sposobności armia angielska bronić będzie niezawisłości Europy. Święty ten obowiązek spełniła armia angielska już nieraz. Nie zapominajmy, że obowiązkiem armii angielskiej jest: być zawsze w pogotowiu, aby w przeciągu 24 godzin odejść do którejkowiek części zamieszkałej kuli ziem-

---

— Ja mieszczanin, panie dobrodzieju, i moich wielkich łap się nie wstydzę — mówił. Ale pani koniecznie dała mu jakieś grube zamszowe, więc po wielkiem naleganiu włożył jednę, a drugą przyrzekł nieść w ręku.

Ciężka to była sprawa iść ulicą z panem Mikołajem. Co kilka kroków zatrzymywał się przy rozmowie, powtarzając swoje: „ale proszę cię, za pozwoleniem“, i zastępywał drogę swoją osobą. Passyami lubił, żeby mu oponować, bo wtedy rozwijał dowodzenia, wydymał usta, oczy wytrzeszczał i tak energicznie pociągał za klapę surduta swego przeciwnika, że kiedy to na mnie trafiło, tylko macałem ją rękami, czy jeszcze nie oderwana. Przy łagodniejszem traktowaniu sprawy lub odniesionem zwycięztwie, rozjaśniała się twarz starego, a wtedy klepał mię po ramieniu i puszczaliśmy się dalej. Nic go nie obchodziło, że przechodzący ludzie zatrzymywali się i patrzyli się na nas z uśmiechem, bo on jak się zaperzył, to nie zważał, choć go jaki impertynent dość niezgrabnie potrącił.

Przeszedłszy kilka sal biurowych, zatrzymaliśmy się w obszernym przedpokoju dygnitarza, gdzie błyszcząco umundurowany woźny prezydyalny, z zachmurzoną twarzą, ledwie raczył odpowiadać na liczne zapytania interesantów.

— Przyjacielu — mówi do niego sędzia — a prędko można się widzieć z prezesem?

— Alboż ja wiem.

— Któż tam jest?

— Nie znam....

— Proszę cię, idź i zamelduj!

Lecz woźny ani się ruszył że swego wygodnego krzesła, albowiem zobaczywszy niepoczesną figurę pana Mikołaja, uważał za właściwe nie odpowiadać.

— Słyszysz panie dobrodzieju tego.... — krzyknie stary, jąkając się coraz bardziej — proszę mię zameldować. Sędzia Łęczycki....

Woźny jakoś się zoryentował i leniwym krokiem ruszył do gabinetu, a mój pan sędzia powiada do mnie z ironią:

— Widzisz go, szlachcic; obstawia się służbą i takimi drabami.... Ej wy szlachta, szlachta, kiedy przyjdziecie do rozumu!... Do prezydenta rzeczypospolitej w Waszyngtonie łatwiej się dostać, niż do naszego urzędnika.... Meldowania, historye, ceremonie....

Właśnie w tej chwili prezes wyprowadzał dwóch tłuściutkich obywateli do przedpokoju, i kłaniał się i ręce ściskał, lecz zobaczywszy sędziego, zawołał uprzejmie:

— Kochany sędzia, proszę, proszę.

Struchlałem. A toż to ten sam mój prezes, ojciec Hipolita z falbanką włosów naokoło twarzy. W pierwszej chwili, nie zważając na nic, chcę drapnąć, i kiedym już trzymał za klamkę drzwi, odwraca się pan Mikołaj i kiwa na mnie, abym szedł do gabinetu. Nie było co robić — idę, lecz czuję, że nogi mi się trzęsą i niezwykłe gorąco rozchodzi po twarzy.

— Jak się nazywa, Dołęgowski? — pyta dygnitarz, sadzając sędziego obok siebie na kanapie. — Coś to nazwisko jest mi znane.... Kawalerze, przysuń się bliżej.... A, to on — mówi, rzucając na mnie surowe spojrzenie. — Wszak my się znamy, panie artysto dramatyczny!

(Ciąg dalszy nastąpi).

skiej. A dlaczego? Bo armia angielska jest załogą całego świata i w tej chwili broni sławy i potęgi tego państwa w dwóch częściach świata. Dlatego też życzymy jej z całego serca opieki Bożej i wychylamy ten puhar na powodzenie wojsk Jej król. Mości! Moi panowie! Okręty Jej król. Mości są znane w całym świecie; gdziekolwiek się pojawią, dowodzą swej wyższości. Nietylko jednak na morzu, ale także na lądzie może nasza marynarka popierać i bronić sławy naszej armii. Nasza marynarka często i przy wielu okazyach w najnowszych czasach usprawiedliwiła dobrą swą sławę i nie zapominajmy, że z marynarką łączy się jeden z najpiękniejszych ustrojów wojskowych pod słońcem, t. j. owa waleczna armia okrętowa, która gotowa zawsze poświęcić się w obronie interesów tego wielkiego kraju. Moi panowie! Nie należy zapominać, że w tym wielkim kraju może Jej król. Mość liczyć nietylko na armię czynną, ale także na poparcie wielkiej rezerwy. W tej rezerwie koncentruje się stara konstytucyjna służba wojskowa kraju — milicya, która zawsze była w Anglii ulubioną armią, a to z powodu jej karności i znanego przywiązania do sztandarów. Powiedziałem, że armia angielska jest załogą państwa; załogą naszej domowej gwardyi i ognisk domowych jest armią ochotników. Patryotyzm nie mógł istotnie natchnąć nas lepszą ideą wówczas, gdyśmy stwarzali tę potężną i dzielną instytucyę. Nazywam ją potężną, bo przyczyniła się do pomnożenia angielskiego wpływu w radzie Europy."

Nawiązując do toastu wzniesionego na powodzenie Towarzystwa agronomicznego, mówił Beaconsfield dość długo o położeniu rolnictwa w Anglii, przyczem stanął w obronie obecnego systemu wielkich dóbr. *Times* dziwią się, że Beaconsfield nie wspomniał ani słówkiem o wypadkach w Afghanistanie i czynią następującą uwagę: „Nie domagaliśmy się żadnego oświadczenia ze strony rządu, dopóki opinia publiczna była rozdrażnioną i dopóki same fakta były okryte tajemnicą. Ale teraz po upływie 14 dni od samego wypadku powinienby rząd zdać sobie sprawę przynajmniej z głównych zasad swojej polityki. Nie ma już powodów do dalszej rezerwy. W niewytłómaczonem tajemniczem milczeniu kryje się stanowcze niebezpieczeństwo. Prowadzi ono do rozmaitych przypuszczeń, które musiałyby ustać, gdyby ministrowie Jej król. Mości pouczyli nas o następstwach zamordowania Ludwika Cavagnari'ego. W takich momentach byłoby złudzeniem mniemać, że milczenie uważane jest za otuchę i stanowczość. Rząd uczyniłby więc dobrze, gdyby wyłożył swą politykę, ażeby kraj mógł się do niej przyłączyć. Jest to dla nas rozczarowaniem, gdy widzimy, że prezydent ministrów w drugiej mowie uważał za rzecz ważniejszą polemizować z lordem Hartingtonem o ekonomicznej niedoli kraju, niż poruszyć ważną kwestyę afghańską."

(Rzeź w Kabulu.)

O rzezi w Kabulu ogłosił indyjski urząd zagraniczny autentyczne sprawozdanie, pochodzące od świadka naocznego, który tylko z największą trudnością zdołał ujść z życiem. Świadkiem tym jest żołnierz z eskorty indyjskiej, przydzielonej majorowi Cavagnari'emu, nazwiskiem Tarmur, który komenderującemu w Kundi-Kotal generałowi angielskiemu Doranowi opowiedział; co następuje: „Dnia 3 września o godzinie 8 rano wyruszyły pomieszczone w Balar Hissar (cytatela kabulska) turkestańskie pułki ze swoich koszar, aby odebrać żołd. Generał Daudszach wypłacił im żołd za jeden miesiąc, żołnierze zaś żądali za dwa miesiące, a gdy temu żądaniu nie uczyniono zadość, podnieśli rokosz. Znajdowali się właśnie w pobliżu budynku ambasady brytyjskiej a przyłączył się do nich jeszcze inny pułk. Jeden żołnierz zawołał: „Zabijmy posła a potem emira". Wtedy rzucili się na dziedziniec budynku ambasady i zaczęli rzucać kamieniami na służących domu *Guidowie* (z eskorty) zaczęli dawać ognia a to bez rozkazu od znajdujących się w domu oficerów angielskich. Buntownicy poszli po broń i wrócili po kwadransie, w którym to czasie oficerowie angielscy mogli byli uciec. Powróciwszy oblegli rewoltanci budynek ambasady. Obrońcy urządzili na glinianym dachu rodzaj palisady i strzelali z okien. Ludność miejska przyłączyła się do rewoltantów około godziny 10 przed południem. O godzinie 11 przed południem uderzyła Cavagnari'ego w czoło kula, która się odbiła od muru i raniła go lekko. Jenkins (sekretarz ambasady) wysłał po Munshi'ego, aby napisał list do emira, ale ponieważ Munshi z strachu nie chciał tego uczynić, więc Tajmur napisał list tej treści, że poselstwo zostało zaatakowane i że pomoc jest konieczną. Pismo to posłano przez Gholam Nubbi Kabuli'ego, starego żołnierza. Odpowiedzi nie otrzymano. Gholam Nubbi powiedział później Tajmurowi, że emir napisał na tym liście takie słowa: „Skoro Bóg pozwoli, zarządzę zaraz kroki". Majora Cavagnari'ego wprowadzono do budynku, gdzie dr. Kelly zaopatrzył jego ranę. Sekretarz Jenkins wysłał następnie do emira drugi list, w którym go uwiadomił, że major Cavagnari został raniony i że natychmiastowa pomoc jest konieczną. List ten wysłano przez pewnego Inda, który jednak natychmiast został porąbany w kawałki. O godzinie 3 po południu wysłał porucznik Hamilton (dowódca eskorty) do buntowników Tajmura z listem, w którym im przyrzekł, że 6-miesięczny żołd zostanie im wypłacony. Tymczasem buntownicy dostali się na dach budynku ambasady. Tajmur udał się pomiędzy rewoltantów, którzy go rozbroili, ale dzięki interwencyi pewnego oficera pozostawili przy życiu. Tajmur oznajmił powstańcom, iż zostanie im wypłacony sześciomiesięczny żołd. Ale w odpowiedzi zepchnięty z budynku ambasady spadł na dach niższego domu. Wtedy stracił przytomność i został ze wszystkiego ogołocony. Gdy przyszedł do siebie, został zaprowadzony przed generała Kerim hana, komendanta zrewoltowanej brygady. Kerim han siedział na łóżku otoczony 50 lub 60 osobami. Gdy mu Tajmur powiedział, że otrzyma żołd na sześć miesięcy, odpowiedział generał, że jest bezsilnym i kazał zamknąć Tajmura. Co się działo potem, gdy opuścił budynek ambasady, tego Tajmur nie wie. Do domu w którym zamknięto Tajmura przyprowadzono rannego *hawildara* emirowego, Tajmur wyjął mu z rany kulę, za co wywdzięczając się ułatwił mu Afgan nazajutrz rano ucieczkę. Tajmur udał się do budynku ambasady i ujrzał najprzód zwłoki Hamiltona, rozciągnięte na armacie górskiej, która była skierowaną przeciw budynkowi. Żołnierze opowiadali, że Hamilton zabił trzech przeciwników z pistoletów a dwóch pałaszem zanim został zastrzelony. Trup jego był obnażony i posiekany. Niedaleko leżały zwłoki Jenkinsa w takim samym stanie, ale opowiadano mu, że leży tam trup dr. Kelly'ego i że major Cavagnari znajdował się w pokoju pomiędzy rannymi, gdy budynek ogarnięty płomieniami zapadł się nad nim. Zwłok jego nia odnaleziono jeszcze, gdy Tajmur opuszczał Kabul, ale trzech innych oficerów pogrzebano w ogrodzie, oddalonym 100 łokci od budynku ambasady. Tajmur jest zdania, że oprócz niego z obrońców poselstwa nikt nie zdołał ujść z życiem. Gholam Nubbi, któremu major Cavagnari dał list do emira, żyje, znajduje się w Kabulu i posiada jeszcze list z napisaną na nim odpowiedzią emira. Wysłany przez emira generał Daud szah zrobił, co mógł, aby zażegnać burzę, ale ściągnięty z konia, obsypany kamieniami, został w końcu raniony bagnetem. (Według najnowszych wiadomości z Lahory umarł w skutek otrzymanych ran). Podczas napadu pokazali się także Sirdar, Yahya i Mustafa Habibulla i usiłowali zapobiedz zaburzeniom, ale przyjęci kamieniami i kulami musieli ustąpić. Pani Cavagnari, wdowa po zamordowanym w Kabulu pośle, otrzyma nietylko pensyę od rządu indyjskiego, ale rząd brytyjski zamyśla jej także wyznaczyć pensyę z listy cywilnej ze względu na znakomite usługi jej zmarłego męża.

(Schwytanie Ceteway'a).

Od kilku tygodni ścigał Lord Gifford króla Zulusów. W największej potrzebie udał się Cetewayo do króla Amatongów i ofiarował mu kilka tysięcy sztuk bydła, jeżeli weźmie go w opiekę. Ale król ten odesłał podarunek i oświadczył, że nie pozwoli Cetewayowi przekroczyć granicy Amatongów. Po tej odpowiedzi schronił się Cetewayo do *kraalu* w lesie Ngome, położonego na północ od Czarnego Umvolosi. Ale i tam wytropił go lord Gifford i dnia 28 z. m. stanął z swoimi ludźmi na południowo-wschodniej stronie *kraalu*, obawiając się, że jeżeli w dzień rozpocznie obławę, spostrzeże go Cetewayo i umknie w zarośla. Postanowił tedy czekać aż do zmroku i dopiero wtenczas okrążyć *kraal*. Tymczasem nadciągnął także major Marter z dragonami od północno-wschodniej strony *kraalu*. Cetewayo spostrzegł go i nie robił sobie nic z obecności jeźdźców, przypuszczając, że nie zdołają zbliżyć się do niego bez ostrzegającego szczęku. Leżał tedy spokojnie w *kraalu*. Ale i major Marter był co najmniej tak samo dowcipny, jak władzca wszystkich Zulusów. Kazał tedy swoim jeźdźcom zdjąć siodła z koni i odpiąć pochwy od pałaszów, ażeby nie brzęczały. Siodła i pochwy pozostawił w lesie pod strażą a sam w towarzystwie pieszych Zulusów, którzy poruszali się prędzej, niż jeźdźcy angielscy bez siodeł, podsunął się cichaczem pod *kraal*. Zbliżywszy się do *kraalu*, wypadli Zulusowie z lasu i wołali: „Jedzie biały człowiek; jesteście schwytani!" Wkrótce potem nadjechał major Marter, zsiadł z konia i wszedł do *kraalu* wprost na chatę, w której ukrywał się Cetewayo. Spostrzegłszy go, kazał mu wyjść z chaty i podać się. Ale król zawołał: „Nie! pójdź ty do mnie!" Na to nie chciał przystać Marter i domagał się stanowczo, ażeby Cetewayo wszedł z chaty. W skutek tego wylazł król Zulusów z swej nory, wyprostował się z godnością i poddał się majorowi. Gdy tak stał okryty czerwoną kołdrą, jak stary Rzymianin w todze, chciał jeden z jeźdźców dotknąć go ręką, ale król odtrącił go łagodnie i rzekł: „Biały wojowniku, daj mi spokój!" Potem prosił grzecznie i z powagą, ażeby go rozstrzelano; tej prośbie nie uczyniono jednak zadość, przeciwnie wezwano go, aby udał się do namiotu lorda Gifforda, który dowiedział się już o schwytaniu niebezpiecznego króla. Zwolna wymierzonym krokiem, z głową dumnie podniesioną, szedł jeniec przez szeregi żołnierzy, spoglądając dumnie na Anglików a z pogardą na swych byłych poddanych. W marszu do Ulundi miała z nim eskorta niemało kłopotu. Co chwila siadał i nie chciał iść dalej, twierdząc, że jest znużony. Niemożna było o tem wątpić. Wszyscy, którzy go znali za lepszych czasów, utrzymują, że zmienił się do niepoznania pod względem fizycznym. Ale mimo znużenia nie chciał wsiąść na konia ani na muła. Z jego świty próbowało podczas marszu uciec 11 ludzi. Sześciu Zulusów uciekło też istotnie, 5ciu zaś zastrzelono.

Dnia 31 sierpnia z rana o godzinie 10 przybył Cetewayo do Ulundi i został tu pomieszczony w namiocie obok straży obozowej, świtę zaś jego męską i żeńską pomieszczono obok niego w drugim namiocie. Dnia 1 b. m. miał pod eskortą kapitana artyleryi, Poolego być odprowadzony do fortu Wiktoryi. Kraj jego ma teraz być podzielony na 6 albo 8 okręgów a każdy okręg zostanie oddany naczelnikowi ze szczepu Zulusów. Zostaną także mianowani dwaj angielscy rezydenci, jeden na okręg położony na północ a drugi na okręg położony na południe białego Umvolosi. Ci rezydenci nie będą mieli żadnej władzy w sprawach administracyjnych i sądowych, i będą tylko reprezentowali rząd angielski w przydzielonych im okręgach, będą naczelnikom na ich prośby udzielali rady, będą pośrednikami i sędziami polubownymi w sporach między szczepami, i będą czuwali nad tem, ażeby naczelnicy uczynili zadość warunkom pod jakiemi obejmą rządy. Najgłówniejszemi warunkami są: Zniesienie dotychczasowego systemu wojskowego; zakaz kuglarstwa; przyrzeczenie, że sądzenie osób oskarżonych będzie bezparcyalne, i że przed ewentualnem wypowiedzeniem wojny starać się będą o pośrednictwo rezydentów. W innych sprawach mają naczelnicy zupełną swobodę. Po zawarciu tych układów, czeka Garneta Wolseleya jeszcze *inna praca. Najpierw musi się udać* do Transvaal, ażeby rozpocząć tam na nowo operacye przeciw Secocoeni, zastanowione od dłuższego czasu. Ma on wprawdzie nadzieję, że po schwytaniu Cetewaya przyjdzie Secocoeni do rozumu i podda się; ale być może, że się pomyli w tych rachubach. Niedawno prosił Secocoeni o wysłanie dwóch „białych" celem podjęcia rokowań co do jeńców. Wysłano tedy majora Coningtona z dwoma kapitanami. Tymczasem omal nie spotkała śmierć tych wysłanników angielskich. Przed *kraalem* króla zgromadziły się wszystkie kobiety i dzieci, ażeby przypatrzeć się, „jak też umierać będą biali ludzie." Podczas narad, które trwały 5 godzin, udało się bratu Secocoeni'ego, który sprzyja Anglikom, odprowadzić oficerów angielskich w bezpieczne miejsce. W Pondoland są lepsze widoki. Tam udało się angielskiemu agentowi nakłonić naczelnika Umquikela do zawarcia pokoju. Inżynier-major Nixon został wysłany do zbadania warowni górskiej Morosi i do przekonania się, w jaki sposób możnaby ją zająć.

KRONIKA

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym pomiędzy innemi: sprawa sprzedaży kawałka gruntu miejskiego i wniosek o zaprowadzenie nowych lektyk na kołach do transportu chorych.

— **Lwowska Izba handlowa** i przemysłowa odbędzie jutro o godzinie 6½ wieczór posiedzenie. Na porządku dziennym: Sprawozdania komisyi: 1. o budowie kolei żelaznej przez górę Arl; 2. o wpływie nowej taryfy cłowej niemieckiej na eksport austryacki; 3. w sprawie zamianowania taksatorów handlowych; 4. w sprawie zażalenia spółki magazynowej szewskiej przeciw wymiarowi podatku zarobkowego i dochodowego; 5. wybór delegatów na zjazd Izb handlowych w Pradze.

— **P. Michał Wojcicki**, restaurator strzelnicy miejskiej, złożył dla ubogich miasta dar w kwocie 10 zł., za który prezydent miasta szanownemu dawcy uprzejme składa podziękowanie.

— **Liczne grono robotników**, złożone z tysiąca pięciuset osób, a między tymi ośmiuset przeszło ojców rodziny mniej lub więcej licznej, chcąc stanowczo położyć tamę niepewności jutra i wynikającej ztąd wielkiej niedoli i niemoralności, za inicyatywą ludzi dobrej woli, zawiązało w mieście naszem stowarzyszenie robotników pod firmą „Spółka posługaczy publicznych krajowa, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką." Zespolenie pracy fizycznej i zdolności umysłowych, ażeby zarobnikom zapewnić zasiłek dostatni, równy podział zysków i odpowiedzialności wraz z połączonemi z nią ciężarami, jako też wzajemna pomoc w razie choroby, kalectwa, na starość i po śmierci — oto są cele stowarzyszenia, które zawiązuje się wpośród tej licznej warstwy społeczeństwa, nie mającej dotychczas jasnego wyobrażenia o prawdziwej moralności, o prawach i obowiązkach obywatelskich. Przystępne nietylko dla robotników, lecz i dla wszelkiej służby miejskiej i wiejskiej, dbałe zawsze o zapewnienie pracy dla członków swoich, jako też i o systematycznie uporządkowane zaoszczędzenie grosza zapracowanego i o ochronę stowarzyszonych przed wszelkiem wyzyskiwaniem ze strony najrozmaitszych przedsiębiorców, stowarzyszenie to nieobliczone przynieść może korzyści społeczeństwu, dlatego też zasługuje na żywe poparcie ze strony ogółu. Niedzielne walne zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem ks. prałata Stojałowskiego, a liczne grono gości uczestniczyło zgromadzeniu. Wyjaśniając zasady i cele stowarzyszenia jako też środki służące do osiągnięcia tych celów zagaił zgromadzenie p. J. Jakubowski, po czem zgromadzeni uprosili na przewodniczącego ks. Stojałowskiego, który szczerze i serdecznie jako kapłan i obywatel, współczujący niedolę tej warstwy społeczeństwa, przemówił do zgromadzonych, a zaprosiwszy na sekretarzy pp. Nowaka i Sturkowa wezwał p. Jakubowskiego do odczytania statutu i protokołu spisanego w obec c. k. notaryusza. Następnie p. przewodniczący objaśnił zwięźle i zrozumiale postanowienia statutu, poczem odczytano najważniejsze ustępy regulaminu służbowego i administracyjnego. Przeciągłemi okrzykami „niech żyje" złożyli zgromadzeni hołd wdzięczności Najjaśniejszemu Panu za wolność zgromadzania i stowarzyszania się a przewodniczącemu za okazaną życzliwość dla zawiązującego się stowarzyszenia. Po wezwaniu obecnych a wpisanych już do stowarzyszenia, by od wtorku przedkładali dyrekcyi świadectwa swoje, zaś niewpisanych, by dla dobra własnego i rodziny swojej do stowarzyszenia przystępowali, konstatuje p. przewodniczący, że wyczerpano porządek dzienny i zamyka zgromadzenie, wnosząc okrzyk powtórzony przez zgromadzonych: „Niech żyje wstrzemięźliwość, uczciwość, bogobojność i praca." Pomimo zarejestrowania firmy stowarzyszenie przed otrzymaniem koncesyj potrzebnych może przedsiębrać tylko pranie bielizny w pralni własnej jako też rąbanie drzewa opałowego.

*** **Znaczniejsze pożary.** W Monasterku, w powiecie kosowskim, w nocy na 19 b. m. pożar zniszczył dwa domy izraelitów, które jednak były ubezpieczone. Przyczyna pożaru dotychczas nie sprawdzona. — W Jodłowej, w powiecie pilznieńskim, zgorzał tartak parowy p. Feliksa Kollata. Straty wynoszą 17.000 zł., podczas gdy tartak ubezpieczony był tylko na 9.100 zł. Przyczyna pożaru niewiadoma. — W Witoszyńcach, w powiecie przemyskim, spłonęły budynki gospodarskie z całą tegoroczną krescencyą i sprzętami dwóch gospodarzy, oraz siedm sztuk bydła rogatego. Szkoda wynosi około 1.200 zł. I w tym wypadku nie zdołano dociec przyczyny pożaru. — W Wojsławicach, w powiecie sokalskim, ogień podłożony zbrodniczą ręką, pochłonął całe mienie dwóch gospodarzy, ocenione na przeszło 2.000 zł. Strata nie była wcale ubezpieczoną. Podpalacz został ujęty. — W Sulichowie, w powiecie tarnobrzeskim, pożar zniszczył cały dobytek jednego z gospodarzy. Szkoda wynosi 6.613 zł. Mocno poszlakowane o zbrodnię podpalenia indywiduum zostaje w śledztwie sądowem. — W Lesiecznikach, w powiecie zaleszczyckim, wybuchł pożar w stajni dworskiej i podsycany silnym wiatrem oprócz tej stajni z wozownią zniszczył trzy zagrody włościańskie z całym tegorocznym plonem narzędziami gospodarczemi, sprzętami i odzieżą, a w czwartej zagrodzie tylko dach na domu mieszkalnym. W stajni dworskiej spaliło się 18 koni, 8 cieląt i 3 sztuki nierogacizny, a w wozowni bryczki, wozy i uprząż. Szkodę w części tylko ubezpieczoną, oceniono na 6.000 zł. Pożar wzniecony został przez nieostrożność karygodną sług dworskich, których pociągnięto do odpowiedzialności. — Nareszcie w Kulikowie, w powiecie żółkiewskim, wybuchł pożar dnia 20 b. m. w południe, jak się zdaje przez zapalenie się tłustości w kuchence jednego z gospodarzy, i w ciągu 6 godzin zniszczył 14 domów mieszkalnych i trzy stodoły. Szkoda wynosi 7.400 zł. w zabudowaniach. Spaliło się nadto nieco zboża i towaru kuśnierskiego. Tylko pięciu gospodarzy było częściowo ubezpieczonych. W ostatnich sześciu latach czwarta już część tego najbliższego stolicy miasteczka nawiedzoną została tak znacznym pożarem. Do ograniczenia pożogi przyczyniła się tym razem niemało sikawka, przysłana z zakładu rolniczego w Dublanach.

— **Pożar** zniszczył w tych dniach wielką destylarnię Edmunda Hay Currie & Comp. w Bromley-Bow w Anglii. Straty wynoszą do 5 milionów zł.

— **Dotkliwe zimna** panowały w zeszłym tygodniu na wyżynach szwajcarskich. W dolinie Blenio, w kantonie Tessyńskim zmarzła na śmierć pewna pasterka oraz 20 sztuk nierogacizny.

— **Smutny obowiązek** miał w tych dniach do spełnienia sąd wrocławski. Skazać musiał na jednotygodniowe więzienie 65 letniego urzędnika podatkowego, któremu dowiedziono, że przywłaszczył sobie z nieswojej kasy — 70 feników! — Zaś dnia 18 b. m. na wystawie przemysłowej w Berlinie przychwycono na gorącym uczynku kradzieży reprezentanta pewnej wielkiej berlińskiej firmy handlowej.

— **Trzęsienie ziemi**, dość gwałtowne, obserwowano dnia 15 b. m. o godzinie 11 wieczór w Aradzie. W wielu mieszkaniach meble, naczynia i t. p. drżały i poruszały się od wstrząśnień, które trwały kilka sekund.

— **Cieśle paryscy** zagrażają zmową, domagając się podwyższenia płac nie od Nowego roku, jak im obiecują przedsiębiorcy, ale bezzwłocznie.

— **Sensacyjny wypadek** kryminalny zdarzył się w tych dniach w Neapolu. Senatorowi Atenolsi ukradziono większą sumę w obligacyach włoskich i dopiero po kilku tygodniach przytrzymano w Rzymie jegomości, który w pewnym kantorze wekslarskim chciał zmieniać te papiery. Aresztowany został odstawiony do Neapolu, gdzie ku łatwo dającemu się zrozumieć zdumieniu całego miasta i sądu pokazało się, że współwinnym tej kradzieży jest także niejaki markiz d'Ulloa.

— **Podczas ćwiczeń** marynarki wojennej niemieckiej w porcie Kiel dnia 18 b. m. korweta pancerna *Nymphe* z admirałem Stoschem i całym jego sztabem na pokładzie osiadła na mieliznie i po kilkugodzinnych usiłowaniach zaledwie została uspławnioną.

— **Wypadek kolejowy.** Pod stacyą Bergholz, według depeszy z Kasselu, dnia 19 b. m. wpadły na siebie dwa pociągi, przyczem lokomotywa i 7 wagonów towarowych zostało zdruzgotanych, szczęściem jednak z ludzi nikt nie poniósł uszkodzenia.

— **Żelazne wiązanie** dachowe na nowym dworcu kolejowym w Landshut, w Bawaryi, zawaliło się dnia 18 b. m. rano, na szczęście w chwili, kiedy bardzo mało osób było na dworcu. Dwaj robotnicy tylko ponieśli uszkodzenia na ciele.

— **Groby mistrzów** muzyki, jak Beethowen, Mozart, Gluck i Józef Haydn, na starych cmentarzach wiedeńskich, według wniosku magistratu miasta Wiednia, przedłożonego reprezentacyi miejskiej, mają być aż do zupełnego zniesienia tych cmentarzy utrzymywane i pielęgnowane kosztem gminy.

— **Wystawa ziemniaków.** W londyńskim pałacu Kryształowym otwarta została dnia 17 b. m. wielka międzynarodowa wystawa ziemniaków.

— **Mgła** tak gruba zalegała Londyn przez cały dzień czwartkowy, że nawet w południe paliły się wszystkie latarnie gazowe.

— **Telegraf podmorski** pomiędzy Mozambique a zatoką Delagoa w Afryce, zwany „nowym południowo-afrykańskim kabelem“ został w tych dniach ukończony przez przedsiębiorstwo angielskie, które obecnie zamierza wkrótce przeprowadzić połączenie telegraficzne także pomiędzy Mozambique a Zanzibarem.

— **Wypadków na morzu**, według wykazu angielskiego biura statystycznego, było w drugim tygodniu b. m. 31, a od początku bieżącego roku 1132, czyli o 142 więcej, niż w tym samym czasie roku zeszłego. Przybliżoną wartość straty w skutek tych wypadków obliczono na 6 przeszło milionów zł., z których na samą Anglię przypada 5 milionów.

— **Król Zulusów**, Cetewayo, obecnie więzień Anglii, ofiarował był jeszcze w czasie wojny wodzowi angielskiemu, lordowi Chelmsfordowi w upominku kieł słoniowy rzadkiej piękności, który w tych dniach otrzymało z Afryki londyńskie ministerstwo kolonij.

— **Statystyka samobójstw** we Wiedniu. Od r. 1854 zwiększa się w Wiedniu stopniowo liczba samobójstw. Największa liczba wypadków samobójstwa przypada na czas od r. 1864—1868 i od r. 1874—1878. Powodem tego była w pierwszym okresie czasu wojna, w drugim tak zwany „*krach*“. W r. 1878 było trzy razy tyle samobójstw, jak w roku 1854. W Austryi całej najmniej samobójstw przypada na Galicyę. W ostatnich trzech latach było na 1000 ludności w Londynie 0·84%, w Paryżu 3·59%, w Berlinie 2·78%, w Wiedniu 2·85%, we Lwowie 0·21%, w Krakowie 0.15%, samobójstw. W ciągu ostatnich 20 lat liczy Wiedeń 2942 wypadków samobójstwa, co w przecięciu rocznie wynosi 148. Pomiędzy samobójcami ostatnich lat 10 było pięciu w wieku niżej lat 13, pomiędzy nimi jeden odebrał sobie życie z powodu złego świadectwa szkolnego, a jedna kobieta licząca już lat 93. Staruszka ta zrobiła koniec swemu życiu przez otrucie z powodu „nieszczęśliwej miłości.“

— **Wykopaliska.** Jak donoszą dzienniki poznańskie, we wsi Jagodnie pod Iwnem odkryto w tych dniach cmentarzysko pogańskie. Wielką ilość urn już tamtejsi mieszkańcy zniszczyli; oby reszta przynajmniej, których tam musi być jeszcze bardzo wiele, nie uległa zniszczeniu. Również i na polach folwarku Kopytkowo pod Czerwińskiem natrafiono w tym roku na cmentarzysko pogańskie zupełnie jeszcze nienaruszone i w pierwotnym stanie zachowane. Cenny zabytek ten przeszłości został atoli na rozkaz rządzcy majątku, pomimo uwag mu poczynionych, w sposób wobec archeologii i historyi prawdziwie barbarzyński zniszczony pługiem, siłą parową pędzonym. Miejsce, na którem uczony badacz i archeolog miałby sposobność robienia ważnych spostrzeżeń, dziś odznaczają tylko skorupy licznych urn pługiem na powierzchnię wydobytych.

— **Nowy kruszec.** Usługi jakie spektroskop oddaje umiejętności, z każdym dniem prawie stają się wybitniejszemi. Dowodzi tego świeży fakt odkrycia nowego kruszczu, tak zwanego *skandium*. W kopalniach Szwecyi i Norwegii znajdowano od dawna drobne ilości minerałów, które nazwano gadolinitem i auxenitem, i które składają się z bardzo rzadkich niedokwasów kruszcowych. Masa tych minerałów ma barwę różową, która nadają jej tak zwane *erbium* i *erbin*. Zrazu przypuszczano, że powyższe składniki gadolinitu i euxenitu zanieczyszczone są tylko substancyami ziemnemi, później jednak uczony Marignac sprawdził w tym minerale także obecność niedokwasu substancyi, zwanej *ytterbium* i nazwał ten niedokwas *ytterbin*. Zawsze jeszcze wszakże panowała wielka niepewność co do składników gadolinitu i auxenitu, aż uczony Nilson zajął się specyalnie tym przedmiotem i poddał zagadkowe minerały rozlicznym doświadczeniom analitycznym. Na ostatniem też posiedzeniu francuskiej akademii umiejętności p. Berthelot zdał sprawę z rezultatu badań Nilsona, z której wypływa, że analiza wspomnionych dwóch minerałów przy pomocy spektroskopu doprowadziła do odkrycia nowego kruszcu, któremu Nilson dał nazwę *skandium*, chcąc przez to wyrazić, że odkrycie dokonane zostało na ziemi skandynawskiej.

— **Oryginalne przedsiębiorstwo.** W Londynie założono niedawno akcyjne towarzystwo tresowania psów do polowania. Kapitał zakładowy tego przedsiębiorstwa wynosi 150.000 franków. Pierwszą czynnością towarzystwa było zbudowanie klatek, przeznaczonych na pomieszczenie „wychowańców“, co kosztowało 50.000 franków, następnie wydzierżawiono prawo polowania za opłatą 12.500 franków, gdzie psy mają być tresowane. Spodziewają się sprzedawać rocznie 150 „pointerów“ i „seterów“, po przeciętnej cenie 125 franków za dwumiesięcznego, 250 franków za 6-miesięcznego, 500 franków za roczniaka, 1.250 fr. za kompletnie wytresowanego. Szczególnie piękne okazy są znacznie droższe. Że nadzieje założycieli towarzystwa nie zupełnie są pozbawione podstawy, posłużą za dowód ceny, jakie w roku bieżącym płacono za najlepsze psy angielskie. Młody poenter „Faust“, nagrodzony na wystawie psiej w r. 1878, został nabyty do Ameryki za 6.250 fr.; dwa poentery suczki zostały sprzedane na licytacyi jedna za 2.730 fr., druga za 3.120 fr.; za trzymiesięczne szczenięta po słavnym poentrze „Waggu“ zapłacono 572 fr. za sztukę.

(*r*) **W nowej**, a raczej dawnej sali Ciała prawodawczego w pałacu Bourbon, urządzonej obecnie dla teraźniejszej Izby deputowanych francuskich, nie będzie umieszczoną mównica, która służyła w ostatnich ośmiu latach posiedzeń w Wersalu, tylko marmurowa mównica, na którą występowali w swoim czasie członkowie Zgromadzenia pięciuset. Mównica ta jest z bardzo pięknego marmuru *griotte* z żyłkami czerwonemi i brunatnemi. Inkrustacya z białego marmuru na głównej ścianie jest prawdziwem arcydziełem rzeźby. Dłuto sławnego Lemot nigdy nie wydało nic wytworniejszego, delikatniejszego i powabniejszego jak dwie figury kobiece, uosobiające historyę i sławę. Siedzą one pod kolumną, na której umieszczone jest popiersie Republiki w frygijskiej czapce a na podstawie kolumny widać podwójną twarz Janusa, mającą znaczyć przeszłość i przyszłość. Ta piękna kompozycya nosi datę roku VI (1798). Dwa kadzielnice (laski z obwiniętemi wężami) z marmuru białego inkrustowane w marmurze *griotte*, uzupełniają ozdoby rzeźbiarskie mównicy.

(*r*) **Sól konserwująca.** Przedstawionym został Akademii nauk w Paryżu nowy preparat chemiczny, który ma zapewniać możność konserwowania mięsa bez zmiany smaku i utraty pożywności. Wiadomo, że w ostatnich latach udzielone zostały we Francyi, Anglii i Niemczech nagrody za sposób preparowania okazów anatomicznych tak, żeby na otwartem powietrzu mogły przez jak najdłuższe lata pozostawać. Sposoby te jedne mniej drugie więcej odpowiadają celowi, to jest możności zachowywania całych ciał ludzkich, lub pojedynczych ich części w stanie podobnym do żywego ciała ale nie mogą służyć do konserwowania mięsa zwierząt, przeznaczonego na pożywienie, bo używane w tej manipulacyi preparaty chemiczne nadawałyby mięsu nieznośny smak a nawet mogłyby być trującemi. Dotąd jedynym środkiem zachowywania mięsa jadalnem na dłuższy czas jest solenie, marynowanie i urządzenie, ale tak zakonserwowane mięsa chociaż są jadalnemi, nie mogą jednak w użyciu zastąpić świeżego mięsa. Ostatnio czynione próby konserwowania zapomocą zimna są kosztowne i doświadczenia przekonały, że tak konserwowane mięso staje się trudniej strawnem nawet niż solone wędliny. Otóż obecnie przedstawiony Akademii preparat ma być jako konserwator nader energiczny, wymaga zatem użycia w tak małej ilości, że nie zmienia smaku mięsa i bardzo mało kosztuje. Już wynalazca wyprawił dla komisyi wydelegowanej do ocenienia jego sekretu ucztę, na której wszystkie potrawy były z różnego rodzaju mięs konserwowanych pod ich kluczem od miesiąca i po spożyciu tej uczty wszyscy dotąd znajdują się w pożądanym stanie zdrowia, co zdaje się zapowiadać, że wynalazek ten da się z korzyścią użyć, przy przewozie do Europy mięsa bydła tak nadzwyczajnie obficie znajdującego się w stepach Ameryki.

Z Wenecyi.

I.

„Może jest rzeczą nieroztropną spisywać pierwsze wrażenia, ale czemuż ich nie spisać, skoro się ich doznaje“. Biorę za punkt wyjścia te słowa Tainea i bez innych wstępów posyłam wam list z Wenecyi. Życie włoskie zaczyna się już w Tryjeście. Pociąg, który cały dzień przebiegał wężowatą linią góry illyrskie i dalmackie pokryte winnicami lub siwo-perłowym kamieniem, staje w Tryjeście o godzinie dziesiątej w nocy. Kto chce jechać dalej, musi zaraz dotrzeć do portu. Możnaby dalej jechać i koleją, ale po kilkudniowem trzęsieniu się w ciasnych wagonach, milej jest kołysać się na falach Adryatyku. Widzi się więc miasto w przelocie, ale jednego rzutu oka dosyć, aby się przekonać, że tu już życie od północnego odmienne. Miasto wielkie o szerokich dobrze oświeconych ulicach, wyłożonych nie brukiem, ale płytami kamienia, domy wysokie błyszczą jak marmurowe w blasku lamp; otwarte kawiarnie zalewają światłem ulicę, przed kawiarniami oleandry w wazonach i marmurowe stoliki, przy których roją się tłumy ludzi. Nosi to już charakter południowy. Ludność widocznie wysypuje się rojnie na ulicę dopiero wieczorem, gdy upał dzienny przejdzie, wówczas to wszystko, co żyje, bawi się, przechadza, spotyka i rozmawia. Między tłumem widać strojnych mężczyzn i strojne kobiety o czarnych oczach, przy których blasku gasną lampy. Ulica ze swemi płytami kamienia zamiast bruku, z mnóstwem świateł, z oleandrami i publicznością wystrojoną świątecznie, robi zupełnie inne wrażenie, niż ulice miast północnych: jestto raczej portyk służący jako miejsce spotkań. Dodajmy do tego przepyszny wieczór, miliony gwiazd na niebie, drganie słodkiego języka w ustach kobiecych, a zrozumimy, dlaczego Tryest daje jakoby przedsmak Włoch.

Ale wszystko to widzi się, jak wspomniałem, w przelocie, trzeba bowiem spieszyć się do portu. Zegary miejskie biją na różne tony jedenastą. Świeży powiew morski wskazuje, w którą stronę należy się kierować. Po kilkuset krokach pod nogami nie czuje się już kamienia, ale deski. To już dyga portowa. Szeregi świateł połyskujących w dali we wszystkich kierunkach nie rozświecają ciemności, na której tle rysują się ciemniejsze jeszcze sylwetki kominów i masztów. Czasem snop iskier buchnie z takiej sylwetki i rozsypie się w deszcz złoty, którego krople gasną cicho; czasem panująca tu ciszę przerwie świst parowca, zresztą z powodu późnej godziny pusto tu i w porównaniu z szumem miasta głucho. Niema się nawet kogo spytać, gdzie szukać parowca. Jednakże oświecone budki wskazują co kilkaset kroków drogę; w jednej z nich, stojącej otworem, kupuje się bilety do Wenecyi.

Czarne zarysy statku wykreślają się posępnemi liniami tuż za budką. Zawieszona na przednim maszcie błękitna lampka, zdaje się tkwić w powietrzu i rozświeca banderę Lloyda. Na pomoście widać ludzi z latarkami. Pół godziny pozostaje jeszcze do wyruszenia, tymczasem zwolna schodzą się podróżni. Jeżeli noc jest piękna najlepiej podróżować na pokładzie, a także i najtaniej, albowiem przejazd kosztuje tylko trzy guldeny. Ułożywszy węzełek z rzeczami na wystającym z pokładu pomoście, pokrytym żaglowem płótnem, wyciągnąłem swobodnie skurczone długą jazdą w wagonie członki. Panujący tu mrok, słabo tylko rozświecają jasne wejścia do kajut i okno, przez które widać potężne polerowne członki maszyny poruszające się już zwolna w swoich mosiężnych stawach, jakby dla nabrania rozpędu. Podróżnych schodzi się coraz więcej; bieganie ludzi z latarkami staje się szybsze. Śruba poczyna burzyć wodę: wyruszamy! Chłodny powiew dolatuje teraz z szerokich przestrzeni morskich. Tryest z szeregami domów i świateł zdaje się oddalać, jakoby wsuwać pod wodę, przesłaniać się mgłą, a nakoniec niknąć w oddaleniu i ciemności. Noc jest przepyszna, cicha, ciepła, gwiaździsta, statek nie kołysze się prawie, bo toń morska wygląda jak nieprzejrzane zwierciadło bez jednej skazy. Razem z myślą, że jestem na klasycznym Adryatyku, przed oczyma przesuwają mi się różne obrazy, to dumnych flot weneckich, to łodzi Uskoków, które kołysały się niegdyś na tych falach. Potomkowie, a przynajmniej pobratymcy tych Uskoków, dalmaccy rybacy, leżą oto w tej chwili przy mnie na pomoście. W ciemności mogę zaledwie odróżnić ich postacie, ale słyszę prowadzoną półgłosem rozmowę, którą prawie zupełnie rozumiem; mnóstwo bowiem w niej wyrazów do polskich podobnych. Ten bliski naszemu język słyszany w nocy na falach Adryatyku dziwne sprawia wrażenie i dziwne myśli napędza do głowy. Cóżto za olbrzymie przestrzenie między Bałtykiem, morzem Czarnem i Adryatyckiem zamieszkane przez ludy jednego szczepu! Mimowoli czuje się w tem jakąś potęgę, a przeczuwa jakąś przyszłość bez określonych jeszcze kształtów, ale tak ogromną, że pod jej tchnieniem myśl zwija skrzydła. Niegdyś te południowe szczepy patrzyły w gwiazdę Warneńczyka jak w gwiazdę zbawienia. Gdzie dziś patrzą? i co może węzły łączące je zacieśnić? czy niwelacya? — nigdy! Czy uznanie indywidualności pojedynczych ludów i federacya? — może...

Pytałem towarzyszów — Dalmatów, w jakim celu jadą do „Mlecima“. Odpowiedź nasunęła mi na pamięć wiersz Mickiewiczowski pod tytułem: „Morlach w Wenecyi“.

„Gdym ostatniego cekina postradał,
I gdy mnie chytra zdradziła niewiasta,
Biadałem gorzko, a Włoch mi powiadał:
Dymitry! pójdźmy do morskiego miasta.“

Jechali za zarobkiem. Biedny lud! Owe góry pokryte siwo-perłowym kamieniem nie rodzą widocznie zbytku chleba. Nie wiedzieli jednak zapewne, że w Wenecyi trudniej dziś o chleb, niż w Tryeście.

Na pogawędce z nimi uchodziła noc. Brzask rozświetlił rosłe ich postacie o szerokich ramionach i rzymskich głowach, przybranych w czerwone, podobne do frygijskich czapki, ale zaraz mię zwrócił moją uwagę gdzieindziej. Tyle razy widziałem już: „kiedy ranne wstają zorze“ na różnych morzach, że podobne zjawiska nie powinnyby na mnie robić wrażenia, ale świt na Adryatyku szczególnie jest uroczy. Zaczyna się on od wody. Gładka toń marszczy się zlekka, jakby w łuskę, która stopniowo zaczyna srebrzyć się i blednąć. Woda staje się zwolna jaśniejszą od nieba; coraz więcej blasku wsiąka w ciemność; zarysy lin, żagłów, masztów wyłuszczają się z ciemności z tą bladą czystością linij określanych srebrnemi refleksami. Wierzchnia warstwa wody rozświetla się coraz mocniej, a odbicia jej padają i na twarze ludzkie. Dal morska odsłania się stopniowo, zupełnie jakby kto podnosił z niej zasłonę. Tu i owdzie na horyzoncie widać już trójkątne żagle łacińskie. Lekki powiew, który dochodzi z przestrzeni, zdaje się przynosić z sobą błękit i blaski. Widnieje! widnieje! Świtanie wygląda jak uśmiech blady i smutny, ale poprostu niepokalany. Potem od strony Tryestu pojawia się różowość, złoto i cała cudna gra kolorów porannych, światło tryska, rozlewa się, obejmuje cały widnokrąg, a z przeciwnej strony wynurza się z wody w tych blaskach i majestacie: Wenecya — „la bella“.

Dziwne miasto! Czwarty tydzień upływa, jak kręcę się między placem św. Marka, Canale grande, Giudeca i Riva degli Schiavoni, a zawsze ma dla mnie coś nowego. Ale nie obawiajcie się; nie chcę stawać do współzawodnictwa z Bedekerem i opisywać osobliwości tutejszych, zawartości kościołów, starych pałaców, muzeów i galeryi, są to rzeczy znane i nie można mówić o nich, by zarazem nie przyszedł na myśl typ rudego turysty-anglika z zadartą głową i czerwoną książką w ręku, a zarazem i drugi typ włoskiego „cicerone“, który opowiadając „his lordship“ po salach pałacu dożów, recytuje jednym tchem nazwy malarzy weneckich począwszy od Giovaniego Bellini, Tycyana Veronesa, skończywszy na Canalletim. Jest już w tem coś konwencyonalnego, a zresztą opis dzieł sztuki albo ma być gruntownem i wyczerpującem studyum znawcy, albo niech go nie będzie. Wolę więc mówić o ogólnem wrażeniu jakie sprawia Wenecya, i o życiu, jak się ono odrazu przedstawia oku przejeżdżającego. Iluż to w kraju słyszałem mówiących o Wenecyi z rozczarowaniem. Ktoś, komu z dzieciństwa prawiono o pałacach weneckich i kto przybywszy tu spodziewał się ujrzeć w najgorszym razie tak porządne kamienice jak na głównych ulicach Warszawy: świeże, wymalowane wybielone o trójszybowych oknach — doznaje zawodu. Tu w ciche wody Canale Grande zsuwają się mury pałaców zczerniałe, popczone, osiadłe; miejscami wilgoć popstrzyła je w plamy przypominające grzbiet jaszczurki;

potworzyły się pasma czarnej pleśni. U stóp, gdzie woda obejmuje kamień, osiadły zielone włókna ślizkich mchów, porostów i rzęsy; miejscami tynk poopadał w spojeniach; kamienne koronki nad ostremi łukami maurytańskich okien wybladły od deszczów, lub poczerniały od dymu w załamaniach. Mijamy domy Desdemony, Barberinich, Foskarinich, Pesarów, Calerdrich, Tiepolich, Cornarów, a wreszcie potężną arkadę Rialto: wszędzie toż samo. Tradycya rodów potężnych, a wygasłych lub zbiedniałych wieje od tych pałaców. Okna ich pozamykane na głucho okiennicami; w bramach rzadko ukaże się twarz domownika. Mury to dumne i poważne, ale posępne i jakby zapatrzone w przeszłość. Za to jakże pełne charakteru, jak różne od tych budowli, które można widzieć w innych miastach. Z wyjątkiem kilku gmachów w stylu odrodzenia w przeważnej liczbie myśl architektoniczna wenecka, biorąca początek w gotyku, pomieszała się z maurytańską. Okna wązkie, wysokie, zakończone ostrym łukiem powyginanym w liść koniczyny, stoją tuż przy sobie, poprzedzielane tylko kolumnami. Ale te kolumny to nie gotyckie, pęki strzał rozchodzące się bezpośrednio w sklepienia; to raczej kolumny bizantyńskie o rozkwitłym nad miarę kapitelu. Spodnią część okien, obejmują najczęściej małe i ciasne balkony. Od wielkich drzwi wchodowych szerokie schody spuszczają się wprost w wodę, przed schodami zaś stoją pale, służące do przywiązywania gondoli.

XVI wykaz datków

dla rannych żołnierzy armii okupacyjnej i ich rodzin.

Za pośrednictwem c. k. starostwa w *Kamionce:* Zwierzchność gminna w Rakobutach ze składki 3 zł. Wraz z sumami poprzednich piętnastu wykazów ogółem wpłynęło: 45.839 zł. 66½ ct., 6 dukatów, 1 zł. srebrem, 94 rubli rossyjskich, 8 talarów, 20 cwancygierów, 1 półimperyał, 15 franków, 40 feników, 20 marek, 5 sztuk obligacyj renty państwowej po 100 zł., 1 obligacya jednolitego długu państwa na 100 zł., złoty pierścionek, los stanisławowski, szarpie, bandaże, odzież, żywność i leki.

GOSPODARSTWO I HANDEL

— **Wystawa w Kałuszu**. Komitet wystawy rolniczej w Kałuszu zwraca uwagę pp. wystawców, iż przedmioty przeznaczone na tę wystawę mają być dostawione do Kałusza w dniach 26, 27 i 28 b. m., w tym jednak ostatnim dniu tylko do godziny 8 rano, albowiem z uderzeniem 12 godziny w południe nastąpi otwarcie wystawy."

— **Wystawa** pszczelniczo-ogrodnicza w Jarosławiu otwarta została dnia 18 b. m. po uroczystem nabożeństwie w kościele parafialnym łacińskim i cerkwi. Po wyjściu z kościoła publiczność miejscowa oraz goście udali się przy odgłosie muzyki wojskowej na miejsce wystawy w pobliżu dworca kolei żelaznej, gdzie hr. Władysław Koziebrodzki jako prezes komitetu wystawy i oddziału jarosławskiego towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego po stosownej mowie ogłosił wystawę za otwartą i wniósł trzykrotny okrzyk na cześć Najj. Pana, który zgromadzona publiczność z zapałem powtórzyła przy odgłosie wystrzałów z moździerzy i odegranego przez kapelę wojskową hymnu ludowego. Zdaniem znawców wystawa jest bardzo piękna i obfita w okazy nadesłane przez właścicieli większych posiadłości zarówno, jak nauczycieli ludowych i włościan. Oprócz owoców, warzyw, nasion i szczepów owocowych wystawione są także wyroby przemysłu domowego, jako to: garncarskie, tokarskie i stolarskie, tudzież miód, wosk, konfitury, a nareszcie przeszło 100 okazów jarosławskiej szkoły koszykarskiej, które wszyscy podziwiają nie mogąc prawie dać wiary, że szkoła ta dopiero w grudniu roku zeszłego otwartą została. Walne zgromadzenie zagaił zaproszony na przewodniczącego hrabia Stefan Zamojski, poczem nastąpiły odczyty: najpierw księdza Stojałowskiego o potrzebie usilnej i wytrwałej pracy w towarzystwie pszczelniczo-ogrodniczem oraz zawiązywaniu kółek rolniczych; dalej księdza Bazanowskiego o pszczelnictwie, na drugi dzień zaś p. Gniewosza o przemyśle domowym i p. Garwolińskiego o pszczelnictwie, a na dzień 20 b. m. rano zapowiedziana była wycieczka do pięciu ogrodów szkolnych i gminnych szkółek drzewek w pobliżu Jarosławia, a na po południe zaś odczyt p. Antoniego Popiela o chowie zwierząt domowych, szczególnie królików, a nakoniec na wieczór zabawa z tańcami w kasynie miejskiem. Na zamknięcie wystawy w niedzielę odbyć się miał koncert amatorów ze Lwowa.

* **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 13 wrześ. do 20 września.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 10.— do 10·75 złr. Żyto 6.50 do 7.25 złr. Jęczmień 5·50 do 7·75 złr. Owies 4·50 do 5.50 złr. Hreczka 5.— do 5·50 złr. Kukurudza zeszłoroczna 5·25 do 6·40 złr. Kukurudza nowa 5·50 do 5·85 złr. Proso —·— do —·— zł. Groch do gotowania 7.25 do 9·— złr. Groch pastewny 5.80 do 7·— złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola 8.— do 9.— złr. Bobik —·— do —·— złr. Wyka 5·— do 5·50 złr. Koniczyna najprzedniejsza 47·— do 50·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —·— złr., poślednia —·— do —·— złr. Tymotka —·— do —·— złr. Anyż rossyjski —·— do —·— złr. Anyż płaski 38·— do 40·— złr. Kminek 30·— do 33·— złr. Rzepak zimowy 9.25 do 10.60 złr. Rzepak letni 10·— do 10·25 złr. Rzepik zimowy —·— do —·— złr. Rzepik letni —.— do —·— złr. Lnianka 8·25 do 8·50 złr. Nasienie lniane 11.— do 11·75 złr. Nasienie konopne —·— do 8·25 złr. Chmiel —.— do —·— złr. Spirytus gotowy 31·50 do 31.75 złr.

— **Wiec** austryackich towarzystw rolniczych w Wiedniu, który z inicyatywy galicyjskiego towarzystwa rolniczego przychodzi do skutku, ma się zebrać równocześnie z zwołaniem Rady państwa. Około dwudziestu rozmaitych austryackich towarzystw rolniczych weźmie w nim udział. Galicyę będą na wiecu zastępywali pp. Krzeczunowicz, Hausner, dr. Weigel, dr. Rappaport, dr. Gross, Abrahamowicz, dr. Biliński, dr. Pilat, ks. Adam Sapieha i Schellenberg.

OSTATNIA POCZTA

Pismo dr. Falka do redaktora dziennika *Deutsche Revue*, o którem temi dniami wspomnieliśmy, sprawiło wielką sensacyę w Niemczech. Treść jego telegrafowano bezzwłocznie księciu Bismarckowi do Gastein, a *Nordd. Allg. Ztg.* w numerze poniedziałkowym rozpoczęła już polemikę przeciw byłemu ministrowi. Falk wyraził w swem piśmie mianowicie obawę z powodu prawdopodobnej reformy szkolnictwa w duchu szkół wyznaniowych, gdy ideałem jego, jak w ogóle liberałów niemieckich, są szkoły bezwyznaniowe; szermierz bezwyznaniowości przypuszcza, że następca jego w urzędzie poczyni pod tym względem znaczne koncesye „reakcyi". Także pokoju z kościołem lęka się dr. Falk, jak święconej wody, a lubo nie wierzy, aby ks. Bismarck kapitulował przed Rzymem, to jednak zasady ustawodawstwa majowego widzi zagrożonemi przygotowującym się kompromisem między władzą świecką i duchowną. Prasie „liberalnej" wyświadczył dr. Falk swoim manifestem wielką przysługę, podając jej dobry środek agitacyjny przy zbliżających się wyborach. Hasłem tej partyi będzie odtąd: system Falka w kościele i szkole" — a w strąconym ministrze znajdzie ona teraz swego przewódcę w parlamencie. Ale z drugiej strony to otwarte przerzucenie się dr. Falka do obozu opozycyi może stać się także potężną dźwignią do pojednania między kościołem i państwem.

W Dieppe nad kanałem Kaletańskim odbył się temi dniami zjazd między ministrami spraw zagranicznych Anglii i Francyi lordem Salisbury i p. Waddingtonem. Upatrują w tym zjeździe objaw przeciwny dążnościom do przymierza francusko-rossyjskiego.

Times donosi zaś, że ze zjazdu Salisburego i Waddingtona wynikło całkowite porozumienie co do głównych punktów w kwestyach: egipskiej i greckiej.

Nieustanne gwałty i rozboje popełniane przez Bułgarów wschodnio-rumelskich na ludności mahometańskiej, zupełne rozprężenie w milicyi i dwuznaczne co najmniej zachowanie się gubernatora Aleko baszy, utwierdzają Portę coraz bardziej w zamiarze skorzystania z przyznanego jej traktatem berlińskim prawa obsadzenia wąwozów bałkańskich i niektórych strategicznych punktów w Wschodniej Rumelii. Jakoż kroki przygotowawcze do tego przedsięwzięcia są już prawie ukończone, a dla przyłożenia ostatniej ręki wysłała Porta właśnie do Adryanopola Akifa baszę z 12 oficerami generalnego sztabu. Akif basza udał się zaraz do obozu nad granicą wschodnio-rumelską, gdzie odbył inspekcyę wojsk i pozycyj przez nie zajętych. Przeprowadził on również podział skoncentrowanej armii na dwa korpusy, z których jeden użyty być ma do obsadzenia wąwozów bałkańskich drugi zaś do okupacyi kilku ważnych strategicznych punktów w Wschodniej Rumelii. Pociągi kolejowe zwożą do Adryanopola od kilku dni wielkie zapasy wiktuałów i amunicyi, które ztamtąd transportowane są do obozu nad granicą. Wysłano tam również 14 dział, wziętych z fortyfikacyj na linii Czataldży i 400 artylerzystów. Gubernator Adryanopola, Reuf basza, acz osobiście niechętny tej okupacyi, wyraził się przed jednym z członków komissyi wschodnio-rumelskiej: „Ubolewania godną jest rzeczą, że zmuszeni będziemy poruszyć to gniazdo osie, ale prawidła własnej obrony nie zostawiają nam wyboru." Według sprawozdawcy *Polit. Correspond.* członkowie komissyi wschodnio-rumelskiej, bawiący obecnie w Konstantynopolu, są przejęci przekonaniem, że panującemu obecnie w Wschodniej Rumelii chaosowi tylko militarna interwencya Porty kres położyć może. Aleko basza mimo nieustannych zapewnień przesyłanych do Konstantynopola nie rozwija należytej energii dla opanowania panbułgarskiego ruchu, który w gwałtownym oporze przeciw powrotowi emigrantów mahometańskich znajduje swój krwawy wyraz. Terroryzm partyi wielko bułgarskiej paraliżuje wszelkie kroki rządu, zarządzone w interesie publicznego porządku, a gdy na domiar ostatnie wypadki okazały, że na milicyę bynajmniej spuścić się nie można, nie pozostaje Porcie istotnie nic innego, jak zapomocą wojskowej okupacyi kraju, położyć kres tej anarchicznej i brutalnej gospodarce bułgarskiej.

O zamachu na życie sułtana podaje telegraf stambulski następujące bliższe szczegóły, oparte na doniesieniach rządowych: Niejaki Konstantyn Karajanopulos, rodem Grek, zostający pod protektoratem poselstwa rumuńskiego, usiłował wtargnąć do pałacu sułtańskiego właśnie w chwili, kiedy padyszach zamierzał wyjechać do meczetu na uroczystość Bairamu. Gwardye sułtańskie wzbroniły wstępu Karajanopulusowi do pałacu, przyczem tenże rzucił się na żołnierzy z sztyletem w ręku i zranił z nich dwóch i oficera. Napastnik odniósł ciężkie rany, poczem go ujęto i osadzono w więzieniu, gdzie w nocy z środy na czwartek zakończył życie. Śledztwo wykazało, iż cierpiał na pomieszanie zmysłów.

Położenie Anglików w Afganistanie illustruje wiadomość o świeżym napadzie w wąwozie Szutargardan. Jeden ze szczepów afgańskich uderzył 19 b. m. na obóz angielski w Szutargardanie i zadał Anglikom, jak mówi telegram, „nieznaczne" straty. Według *Daily News* Mongołowie napadli na kolumnę prowiantową w pobliżu Szutargardan, położyli trupem eskortę i 16 ludzi pędzących muły i zabrali 84 mułów.

Zachowanie się emira Jakób chana jest tymczasem zawsze jeszcze dwuznaczne, z jednej strony kokietuje on z powstańcami, z drugiej wysyła do Anglików listy i poselstwa z zapewnieniem przyjaźni i uległości.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 września. Z dobrego źródła nadeszła wiadomość, że ks. Bismarck i hr. Andrassy chcąc przyjaźnym stosunkom pomiędzy Austryą a Niemcami dać wyraz także na polu interesów materyalnych, zgodzili się zasadniczo na wzajemne przyznanie jak najdalej idących koncesyj taryfowych i obrotowych, których ułożeniem zajmą się bezzwłocznie specyalni delegaci. Przedłożenia w tej mierze wniesione będą do parlamentów już w przyszłym roku.

Wiedeń, 23 września. Książę Bismarck złożył wizytę Najd. Arcyksięciu Wilhelmowi, tureckiemu i francuzkiemu ambasadorowi, nuncyuszowi i ministrowi-prezydentowi Tiszy. Po odwiedzinach księcia Oldenburgskiego udał się ks. Bismarck na obiad do hr. Andrassego. Prawdopodobnie jutro wieczór odjedzie ks. Bismarck do Drezna.

Praga, 23 września. Klub czeskich posłów uchwalił 67 głosami przeciw 5 obesłać Radę państwa, gdyż rząd obecny za zezwoleniem Najj. Pana dąży do równouprawnienia wszystkich ludów państwa i do zgody.

Bukareszt, 23 września. Po mowie Bratiana Izba zamknęła rozprawy i odrzuciła 102 głosami przeciw 28 wniosek zaniechania rewizyi konstytucyi. Odrzucono także 75 głosami przeciw 53 wniosek większości, proponujący indywidualną naturalizacyę żydów.

Praga, 24 września. *(Tel. pr.)* Na zgromadzeniu czeskich posłów uchwalono obesłać Radę państwa. Rieger przedłożył projekt oświadczenia, które złożyć mają Czesi, wchodząc do Rady państwa. Potem dodał dr. Rieger, że trzeba wejść do Rady państwa bez pierwotnie żądanych gwarancyj. Hr. Taaffe oświadczył, że obrona wszelkich praw i usunięcie wszelkich sporów może tylko w Radzie państwa nastąpić.

Londyn, 24 września. *(Tel. pryw.)* Na konferencyi z Waddingtonem Salisbury oświadczył, że wobec stanu rzeczy w Indyach Anglia nie może się zgodzić na to, aby Egipt co do całej administracyi podlegał kontroli międzynarodowej osobnego komitetu. Mogłoby się bowiem zdarzyć w chwili krytycznej, że Anglia pozostałaby w mniejszości w sprawie transportu wojsk brytyjskich przez kanał Suez. Natomiast zgadza się Anglia na wspólne z Francyą wykonywanie kontroli nad Egiptem bez udziału Austryi, Włoch i Rossyi.

Londyn, 24 września. *Office Reuter* donosi z Simli: Przednia straż rossyjskiej wyprawy przeciw Turkmenom została pod Gheokepe pobita i straciła 700 ludzi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 września 1879, godzina 2 min 15. Losy kredytowe 169·75. Węg. akcye kredyt. 254·50. Akcye anglo-austr. 133·80, Akcye banku Union 91·50, Akcye kolei Karola Ludwika 238·75, Akcye kolei północnej 225·—, Akcye kolei południowej 83·—, Akcye kolei Alföld 136·25, Akcye kolei Elżbiety 174·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 136·75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 128·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 75·—, Galic. oblig. indemn. 94·—, Losy z r. 1864 157·25. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 106·50, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20·50, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 138·25, Rubel papierowy 1·22½, Wiedeńskie losy 115·—. Węgierskie losy 102·50, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 94·80 Usposob. silne.

Wiedeń, dnia 23 września, godzina 4 minut 5 Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —.— Gal. listy zastawne 97.— Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 99·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 24 września, godz. 10 minut 40. Akcye kredytowe 262·50, Anglo-austr. 133·30, Akcye banku Union 91·—, Kolej Kar. Ludw. 238·—, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·34½, Rubel papierow. 1·22¼, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie słabe.

Telegramy zbożowe z d. 23 września. Wiedeń: pszenica zł. 12·50, do 13·25, żyto zł. 8·50 do 9.30, okowita pr. 10·000 literprocent zł. 31·75 do 32·—; Buda-Peszt; pszenica 75 klgr. (na jesień) zł. 12·85 do 12·95, Rzepak (sierp.-wrześ.) zł. —.—; Berlin: pszenica żółta (wrześ.-paźdz.) 214·—; żyto —.—; Spirytus loco zł. 51.30; Olej rzepakowy 53·50; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 67·25; Olej rzepakowy 77·25, Spirytus —.—, Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spirytus —.—, Kukurudza —.—, Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24 września 1879.

Hotel George'a

Pp. W. Czaykowski z Medwedowic. Dr. A. Lachowicz z Berdyczowa. D. Trzeciak z Taurowa.

Hotel Europejski.

Pp. J. Fabich z Unterretzbach. E. Rhode z Hamburga.

Hotel Langa.

Pp. J. Salamoński z Berlina. H. Schäfer z Pragi.

Hotel Angielski.

Pp. A. Jezierski z Giebułtowa. C. Lekczyński z Remenowa, F. Suchodolski z Tomaszowic. W. Beldowicz z Czerniowiec.

Hotel Warszawski.

Pp. S. Wysoczański z Laszek. K. Haerdtl z Wiednia. S. Odrzywolski z Krakowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. S. br. Konopka do Krakowa. Dr. M. Fränkel do Czerniowiec. J. Jonasz do Odessy. F. Gizowski do Stubienka. J. Lipiński do Stryja. J. Sierakowski do Królestwa. Wład. Ustrzycki do Czelatycz.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 24 września 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 735.94mm. Psychrometr suchy 10.0°C. Psychrometr wilgotny 8·9°C. Prężność pary 78.mm. Wilgoć 86% Zachmurzenie 2. Wiatr SE1 Ozon 8

Temperatura powietrza 8.0°R.
Barometr nad poziom morza 761.14mm.
Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 1 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzameznu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 20 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 23 września 1879.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
	waluta austr.	
1. Akcye za sztukę. (bez kuponu)		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	237 —	240 —
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	136 —	139 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	264 —	— —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	228 —	232 —
2. Listy zast. za 100 zł (bez kuponu)		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	91 50	92 50
„ „ „ 4 pr. „	85 30	86 30
„ „ „ 5 pr. okresowe	91 50	92 50
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96 60	97 60
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	98 50	100 50
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kuponu)		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91 —	92 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	93 75	94 75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	94 —	95 50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	95 50	97 50
5. Losy Miasta Krakowa	18 50	20 —
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 47	5 58
Dukat cesarski	5 52	5 62
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperyał	9 60	9 72
Rubel rossyjski srebrny	1 62	1 73
„ „ papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	57 50	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 19 września 1879

1. Dług państwa	płacą	żądają
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	67 55	67.70
luty-sierpień	67.55	67.70
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68 70	68.85
kwiecień-październik	68 70	68.85
Losy z roku 1854 po 250 zł.	116 —	116.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	126.—	126.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	128.25	128.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	156.75	157 —
„ „ 1864 po 50 „	156. —	156.50
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	144.50	145.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101 —	101 50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	81 40	81 55
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.75	103 50
Bukowiny	92 50	—.—
Galicyi	93 25	93.75
Niższej Austryi	104.75	105 25
Siedmiogrodu	86 —	86.25
Węgier	88.20	88.60
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit zł. 120	129.75	130.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	261 —	261.25
Niższo-austr. tow. eskont. po 500 zł.	795 —	805.
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	580 —	582.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	173.25	173.75
Kol. Preszów-Tarn. (w c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m k.	2250.—	2255.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. sr.	234.75	235.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	136 50	137.—
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	263 50	264. —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	85 —	83 50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	108 75	109.25
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.25	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104 —	104 25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	96 75	97.25
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	82 —	—.—
„ „ „ po 5 proct.	91.50	92 —
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	91.50	92 —
Gal. banku hipot. po 6 proct.	96 80	97.30
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	99 50	100 —
Banku narodowego po 5 proct.	—	
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct.	99 80	100 20
„ „ po 5 proct.	—.—	94.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78.50	79. —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	78.80	79 10
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	104 75	105.—
„ „ po 100 zł. w. a.	99.50	100 50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103.—	103.50
„ „ „ II emisyi	101.50	102.—
„ „ „ III	100 25	100.75
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. proc. w sr. z r. 1865	84 50	85 —
z r. 1867	85.75	86 25
z r. 1868	79.50	80.—
z r. 1872	75.—	75.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	74.40	74.70
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	170.25	170.75
Clarego po 40 zł. m. k.	35.50	36.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	102.75	103.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16 50	17.—
Losy miasta Krakowa	19 —	19 30
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w	34 75	35.25
Palffego po 40 zł. m. k.	34 25	35 —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18 30	18 50
Salma po 40 zł. m. k.	45 50	46 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	38.	38 50
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25.50	—.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120. —
„ „ „ 50 zł. m. k.	61.—	63 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	29 —	30 —
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	8 75	9 25
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	
Londyn za 10 ft. szt.	117 75	118 —
Paryż za 100 fr.	46.45	46 55
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.60.—	5.61. —
„ pełnej wagi	5.62.—	5.63. —
Korona	—.—.—	—.—
20-frankówka	9 25 50	9.36.50
Rossyjski imperyał	9.63.—	9.64.—
Talar związkowy	—.—.—	—.
srebro	—.—.—	

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 23 września 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	57	55
„ „ „ w srebrze	68	55
Renta w złocie	80	75
Losy pożyczki z roku 1860	126	40
Akcye banku austro-węgierskiego	830	—
„ „ kredytowego	263	50
Londyn	117	25
Srebro	—	—
Napoleondor	9	33½
Dukat cesarski men.	5	59
100 marek niemieckich	57	55

Dziennik Urzędowy.

(6301 3—3) **Edikt.**

Z. 5261. Vom k. k. Bezirksgerichte in Mielnica wird kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung des Itzig Hindes von 140 fl. ö. W. s. N. G. die executive Feilbiethung der dem Schuldner Petro Burdejny gehörigen keinen Grundbuchskörper bildenden in Oshowiec sub. CN. 200 gelegenen am 28 October, 25ten November und 23 Dezember 1879, jedesmal um 11 Uhr Vormittags im Gerichtsgebäude und an dem lezten dieser Termine auch unter dem Schätzungs- zugleich Ausrufspreise 150 fl. abgehalten werden wird.

Vadium beträgt 15 fl.

Der Beschreibungs- und Schätzungsact so wie auch die übrigen Lizitationsbedingungen sind in der Registratur einzusehen.

Zum Curator der unbekanntent und jener Gläubiger denen die Liziationsbedingungen aus welch immer für einem Grunde nicht zugestellt werden konnten, wird Emil Rad bestellt.

Mielnica am 16 August 1879.

(6326 3—3) **Edykt.**

L. 7652. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia niniejszym edyktem, że pana adwokata dr. Wesołowskiego dodając mu na zastępcę pana adwokata dr. Mijakowskiego kuratorem dla z życia i miejsca pobytu niewiadomej Ludwiki 1o małż. Siedleckiej 2o małż. Dorazill a względnie tejże niewiadomych spadkobierców, dla z życia i miejsca pobytu niewiadomej Weroniki Popper urodzonej Kluczyńskiej a względnie tejże niewiadomych spadkobierców, dla z życia i miejsca pobytu niewiadomego Józefa Siedleckiego a względnie tegoż niewiadomych spadkobierców, dla z życia i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców Franciszka hr. Jabłonowskiego jako to: Kazimierza Józefa Leona trzech im. hr. Jabłonowskiego. Elżbiety hr. Jabłonowskiej, Antonilli Zofii dw. imion z Willuszów Aleksandrowiczowej Władysława Jędrzeja Franciszka trzech imion Willusza, Jana Dereniewskiego, Apollonii Dereniewskiej, i Józefa Januszowskiego, a w razie ich śmierci nieznanych ich spadkobierców, dla z życia i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców Cirli Lubieger i Zisly Lubinger a wreszcie dla z miejsca pobytu nieznanych Cywy Meisels, Reisli Berger zamężnej Goldstern, Aleksandra Polanowskiego, Antoniny Orłowskiej, Henryka Kozickiego, Anieli Zaleskiej urodzonej Chęcińskiej, Ignacego Kamińskiego i Jana Węglowskiego z powodu wniesionej przez Samuela Auerbacha w sprawie egzekucyjnej dóbr Sokołówki i Choderkowice prośby de praes. 28 czerwca 1879 l. 6064 o wydanie z ceny kupna tychże dóbr w tabeli płatniczej z dnia 31 maja 1865 l. 3715 na 106tym miejscu, na rzecz Mieczysława Janeczyckiego kollokowanej sumy 4682 złr. 20 ct. w. a. ustanowił i temuż kuratorowi dla wyż wymienionych z życia i miejsca pobytu nieznanych wierzycieli dóbr Sokołówki i Choderkowice przeznaczono tusządową uchwałę z dnia 12 lipca 1879 l. 6064 zezwalającą na wydanie z depozytu sądowego Samuelowi Auerbachowi powyższej sumy doręczył.

Upomina się więc niniejszym edyktem wyż wymienionych wierzycieli, aby albo sami się zgłosili, albo też potrzebne dowody prawne ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili i lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrali, i o tem sądowi tutejszemu donieśli, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych dla obrony środków prawnych użyli, w przeciwnym bowiem razie wynikłe z zaniedbania skutki, sami sobie przepisać będą musieli.

Złoczów dnia 13 września 1879.

(6325 3—3) **Edykt.**

L. 11854. Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy jako wekslowy zawiadamia nieobecnego Samuela Rapp, że przeciw niemu uchwałą z dnia dzisiejszego nakaz zapłaty sumy wekslowej 1150 zł. a. w. z odsetkami po 6 prc. od dnia 24go czerwca 1879 i kosztami 6 zł. 2 ct. w. a. na rzecz Joela Halperna wydanym i ustanowionemu w osobie adwokata Dr. Kwiatkowskiego, z zastępstwem adw. Dr. Wurzla, kuratorowi doręczonym został, któremu tenże nieobecny swą informacyę udzielić, lub innego pełnomocnika sądowi wskazać ma, inaczej złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał

Stanisławów 17 września 1879.

(6293 3—3) **Edykt.**

L. 4534. C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Frymet Holländer, że przeciw niej a w każdym wypadku przeciw leżącej masie spadkowej po niej wnieśli małżonkowie Izrael Holländer i Chaja Holländrowa w dniu 31 lipca 1879 l. 4534 pozew o przyznanie własności siódmej części realności pod l. k. 195 w Nowym Sączu położonej, że w załatwieniu tego pozwu zaprowadzono postępowanie pisemne i że dla tej niewiadomej z miejsca pobytu Frymet Holländer a w każdym wypadku dla leżącej masy spadkowej po niej ustanowiono na jej koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie adw. Dra. Jarosza ze substytucyą adw. Dra. Żelechowskiego, z którym spór według ustawy przeprowadzonym będzie.

Wzywa się zatem tę pozwaną, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków obrony udzieliła, lub sama obronę wniosła lub innego sobie obrońcę obrała i o tem sądowi doniosła, inaczej z zaniedbania tego wynikłe skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

C. k. Sąd obwodowy
Nowy Sącz 30 sierpnia 1879.

(6335 3—3) **Edykt.**

L. 4408. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie sumy 252 zł. 61 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 41 subr. 64 w Rzeczycy położonej dłużnika Pawła Pirożka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 30 września, 30 października i 27 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10tej rano z tem przedsięwzięta zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 1370 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej. Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Uhnów dnia 18 sierpnia 1879.

(6331 3—3) **Edykt.**

L. 3069. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Katarzyny Strzałkowej w kwocie 24 zł. z należytościami dodatkowemi dozwolona została sprzedaż egzekucyjna realności miejskiej pod Nr. 179 w Niedźwiadzie położonej, ciała tabularnego niemającej, a do masy spadkowej po śp. Antonim Jeziorze należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w trzech terminach t. j. dnia 3 listopada, dnia 9 grudnia 1879 i dnia 12 stycznia 1880 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena wywołania wynosi 545 zł. w. a. wadyum 54 zł. 50 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w Registraturze c. k. sądu powiatowego.

C. k. sąd powiatowy
Ropczyce dnia 31 sierpnia 1879.

(6322 3—3) **Edykt.**

L. 6. Zawiadamiam wierzycieli, masy rozbiorowej M. N. Margolina, że do likwidacyi dodatkowej i do wyboru wydziału wierzycieli termin na 6 października 1879 o 10 rano wyznaczonym został.

Rybczyński
komisarz konkursowy
Stanisławów 24 lipca 1879.

(6343 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4635. C. k. Sąd powiatowy w Mościskach ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi galic. banku akcyjnego w kwocie 56 złr. 70 ct., 56 złr. 70 ct., 56 złr. 70 ct. i 765 złr. 65 ct. w. a. z pn. odbędzie się tamże publiczna licytacya realności pod l. k. 322 w Mościskach położonej dłużnikom Mojżeszowi i Esterze Rosenfeld jak Dom. T. 3 pag. 268 n. 10 haer. należącej w trzech terminach, a to:

13 października
17 listopada 1879
17 grudnia

każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena wywołania 2350 złr. w. a.

Zakład 235 złr. w. a.

Gdyby realność rzeczona w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej niej sprzedaną nie została, natenczas do ułożenia lżejszych warunków wyznacza się termin dnia 17 grudnia 1879 z oznajmieniem, że nieobecni wierzyciele jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Warunki licytacyi z protokołem opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego

Mościszka dnia 6 sierpnia 1879.

(6353 2—3) **Edykt.**

L. 22560. C. k. sąd deleg. miejski w Krakowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 700 złr., odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach, t. j. dnia 27 października b. r. 1 grudnia b. r. i 5 stycznia 1880, każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużniczki Katarzyny z Majchrów Chojdeckiej, pod l. k. 114 w Mogile w powiecie Krakowskim położonej, stanowiącej ciało hipoteczne l. wyk. hip. 114.

Cena wywołania wynosi 1500 złr. a wadyum 150 zł.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w t. s. registraturze.

Kraków 4 września 1879.

(6381 2—3) **Edykt.**

L. 39216 C. k. sąd krajowy we Lwowie ustanawia dla niewiadomych z miejsca pobytu Tauby Piason celem doręczenia jej tusądowej uchwały z dnia 30 czerwca 1877 l. 22382 w sprawie ekstrykacyjnej ceny kupna realności l. 251 m. kuratora ad actum w osobie adwokata Dra. Horwatha z zastępstwem adwokata Dra. Bobownika i wzywa ją, aby swoje miejsce pobytu tutejszemu sądowi doniesła albo sama się w sądzie zgłosiła, lub innego zastępcę przedstawiła.

Lwów dnia 13 września 1879.

(6357 2—3) **Edykt.**

L. 2607. W dniach 23 października, 27 listopada i 23 grudnia 1879 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. 11 w Stawkach położonej nieintabulowanej Jana Gancarza własnej, na zaspokojenie pretensyi Andrucha Harmatiuka w kwocie 316 zł. z pn. z tem że przy pierwszych dwóch terminach wspomniona połowa realności tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej przy trzecim zaś nie poniżej kwoty pokrywającej wszystkie długi ciążące na tej połowie realności sprzedaną będzie.

Cena wywołania wynosi 1175 zł.

Wadyum 117 zł. 50 ct.

Protokół opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Grzymałów 16 sierpnia 1879.

(6359 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 4727. Fedko Weresiuk rolnik z Bogdanówki został marnotrawcą uznany a Hryńko Tymoszek tegoż kuratorem ustanowiony.

C. k. sąd powiatowy

Nowesiołо dnia 12 września 1879.

(6372 2—3) **Edykt.**

L. 1255. W dniach 20 października 21 listopada 23go grudnia 1879 roku o 10 z rana odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż Sołtystw pod l. l. 42, 43, 44 i 50 w Audrzejówce dłużnika Tomasza Wiśniowskiego tabularnie własnych na zaspokojenie wierzytelności Tarnowskiej kasy oszczędności 3600 zł. z pn.

Cena szacunkowa 1387 zł.

Wadyum 150 zł.

Na pierwszych dwóch terminach pomienione sołtystwa sprzedane będą tylko powyżej zaś na trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Krynica 20 sierpnia 1879.

(6374 2—3) **Edykt.**

L. 2926. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia zaległych rat procentów zwłoki i resztującego kapitału dłużnego włącznej ilości 736 zł. 20 ct. a. w. z pn. na rzecz Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galiz. Boden Credit Anstalt w Krakowie egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod l. 17 wykazu hip. L. 17 w Książnicach położonej, ciało tabularne posiadającej a własność dłużnika Jakóba Pilcha stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych dnia 13 października dnia 3 listopada i dnia 10 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena wywołania wynosi 2600 zł. wadyum zaś 260 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Niepołomice dnia 17 lipca 1879.

(6375 2—3) **Edykt.**

L. 2940. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia kapitału dłużnego w kwocie 380 zł. 75 ct. e. w. z pn. na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galiz. Boden Credit Anstalt) w Krakowie egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod l. k. 9 wykazu hip. l. 9 Brzeziu położonej, ciało tabularne posiadającej a własność dłużnika Stanisława Kwapienia stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych dnia 15 października dnia 5 listopada i dnia 24 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Cena wywołania wynosi 2000 zł. wadyum 200 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Niepołomice dnia 17 lipca 1879.

(6376 2—3) **Edykt.**

L. 4393. Na dniu 20go listopada, 20 grudnia 1879 i 20 stycznia 1880 r. każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie egzekucyjna licytacya gospodarstwa l. 81 w Sławkowicach Józefa Kupca własnego, na zaspokojenie pretensyi Kunegundy Sobolowej 102 zł.

Cena wywołania wynosi 907 zł.

Wadyum 90 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Wieliczka d. 11 września 1879.

(6350 2—3) **Edykt.**

L. 2736. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, iż celem zaspokojenia sumy dłużnej 200 zł. względnie resztującej kwoty 39 zł. 81 ct. w. a. z pn., przeprowadzi na rzecz uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, przymusową sprzedaż realności włościańskiej w Woli Batowskiej pod l. k. 131 położonej, ciała tabularnego nieposiadającej a własność dłużnika Antoniego Maśnicy stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych, mianowicie dnia 6 października, 4 listopada i 2 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania wynosi 500 zł. w. a. wadyum zaś 50 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół zastawniczego opisania tejże realności, przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Niepołomice dnia 9 lipca 1879.

(6370 2—3) **Edykt.**

L. 469. C. k. sąd powiatowy w Brodach ogłasza że w sprawie c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem fundaszu indemnizacyjnego przeciw Nachmanowi, Marll, Chaimowi, Wolfowi, Tarterowi, Herszkowi Buthe i żonie tegoż ostatniego z imienia nieznajomej o 3 zł. 26 ct., 2 zł. 34½ ct., 10 zł. 50 ct., 5 zł. 60 ct., 6 zł. 31½ ct. w. a. dla Estery Bezwenik i nieznajomej z imienia żony Herscha Butha, t. s. uchwałami z dnia 5 sierpnia 1877 L. 4686 i z dnia 25 lipca 1878 L. 5976 kuratorem adwokat krajowy Dr. Weisstein ustanowiony został i temu tabularną uchwałę z dnia 5 sierpnia 1877 L. 4686 do tychże wystosowaną doręczono.

Brody dnia 13 marca 1879.

(6356 2—3) **Edykt.**

L. 1759. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 100 zł. zpn. od Tomasza Rejdycha Józefowi Rosenbaumowi się należącej, odbędzie się w dniach 23 października, 20 listopada i 18 grudnia 1879, zawsze o godzinie 10 rano w gmachu sądowym publiczna licytacya posiadłości, L. 200 wykazu hipotecznego dla gminy katastralnej Myślachowice objętej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 290 zł.

Wadyum wynosi 29 zł. Na pierwszych dwóch terminach posiadłość poniżej ceny kupna nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych oraz wykaz hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuratorem dla tych wszystkich, którzyby po dniu 8 listopada 1878 prawo zastawu lub inne do rzeczonego gospodarstwa nabyli, jakoteż dla tych, którymby niniejsza rezolucya z jakich bądź powodów nie mogła być doręczoną, ustanowiono tutejszego adwokata dra Grudzińskiego.

Chrzanów dnia 3 lipca 1879.

(6355 2—3) **Edykt.**

L. 3621. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 150 zł. zpn. Joachimowi Markusowi Rosenbaumowi od małoletnich Jana, Józefa i Justyny Rejdychów należącej, odbędzie się w dniach 30 października, 27 listopada 1879 i 8 stycznia 1880, zawsze o godzinie 10 rano, w sądzie tutejszym publiczna licytacya sześć dwunastych części posiadłości, wyk. hyp. 28 dla gminy Myślachowice objętej i posiadłości wyk. hyp. 223 objętej w Myślachowicach położonej, każdej dla siebie z osobna.

Na pierwszych dwóch terminach posiadłości te tylko za cenę szacunkową lub wyżej, przy trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedane być mogą.

Cenę szacunkową i wywołania posiadłości pierwszej stanowi 157 zł. 56 ct. zaś posiadłości drugiej 230 zł.; wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej

Kuratorem dla tych, którzyby po dniu 27 czerwca 1878 do hipoteki weszli, lub którymby rezolucya licytacyę rozpisująca z jakiego bądź powodu nie mogła być wcześnie doręczoną, ustanowiono tutejszego adwokata dr. Myszkowskiego.

Chrzanów dnia 30 czerwca 1879.

(6380 2—3) **Edykt.**

L. 41532. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, że po przeprowadzonym I i II stopniu egzekucyi w celu ściągnięcia resztującej sumy 12250 złr. z 5 prc. od 17 lutego 1876 bieżącemi i kosztami 17 złr. 40 ct., tudzież kosztami za niniejsze podania w kwocie 27 złr. 55 ct. a. w. dozwoloną została na rzecz I kasy oszczędności we Wiedniu publiczna przymusowa sprzedaż realności l. 131²/₄ we Lwowie do spadkobierców Jakóba Herz Bernsteina należącej, i rozpisuje się takowa w dwóch terminach, dnia 23 października i 26 listopada 1879 zawsze o godzinie 9 rano z ceną wywołania 111559 złr. 48 ct.

O tem chęć kupienia mających zawiadamia się z tem, że dalsze warunki w tutejszej registraturze przejrzane być mogą.

Lwów dnia 6 września 1879.

(6368 2—3) **Kundmachung.**

Zl. 12134. Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol wird zur Hereinbringung der Summe 1008 fl. österr. W. s. N. G. die executive Feilbiethung der den Erben nach Isaak Schulmann als: Mayer Leib 2 N. Abraham, Etie, Rachel, Scheindel Brane 2 N. und Rifke Ester 2. N. Schulmann, dann der Feige Schulmann gehörigen sub Nr. 1546 in Tarnopol gelegenen Realitätshälfte zu Gunsten der Heine Königsberg ausgeschrieben, welche Lizitation am 17 October 1879 um 10 Uhr Vormittags im Bureau Nr. 6 unter nachstehenden erleichternden Bedingungen vorgenommen werden wird.

1. Ausrufungspreis 2310 fl. 25 kr. ö. W.
2. Vadium 115 fl. ö. W.
3. Diese Realitätshälfte wird beim obigen Termine ohne Rücksicht auf die Schätzung um jeden Meistboth veräußert werden.
4. Die übrigen Lizitationsbedingungen, der Tabularextract und der Schätzunngsact können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon wenden die dem Leben und Wohnorte nach unbekanten so wie diejenigen Hypothekargläubiger, denen dieser Lizitationsbescheid entweder gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden konnte, so wie alle jene, die erst nach dem 2 August 1877 an die Gewähr gelangen sollten, zu Händen des Curators Adv. Dr. Horowitz verständigt

Tarnopol am 25 August 1879.

(6348 2—3) **Edikt.**

Zl. 17752. Vom k. k. Bezirksgericht in Drohobycz wird hiemit bekannt gegeben, daß in der Executions-Angelegenheit des Alexander Schorr u. Lipe Bergwerk gegen Salamon u. Miudel Landesberg pto 7500 fl ö. W. s. N. G. zur Hereinbringung obiger Forderung die executive Feilbiethung der dieser Forderung zur Hypothek dienenden, bereits executiv geschätzten, den Schuldnern Salamon u. Mindel Landesberg ut Dom. ciw. Tom I pag. 783 und 785 und 12, 13, 14 haer. eigenthümlich gehörigen, in Drohobycz sub. C. N. 28 Stadt gelegenen Realität zu Gunsten des Alexander Schorr u. Lipe Bergwerk bewilliget wurde, wozu nur zwei Lizitationstermine u. z. auf den 11 November und 15 Dezember 1879 jedesmal um 10 Uhr Vormittags in B. Nr. 6 bestimmt werden.

Bei den obigen 2 Terminen wird die gedachte Realität jedoch nur um oder über den erhobenen Schätzungswerth von 18852 fl. 82 kr. öffentlich versteigert. Sollte weder bei der ersten noch bei der zweiten Feilbiethungs-Tagfahrt der Schätzungswerth erzielt werden, so wird der Termin auf den 20 Jänner 1880 um 10 Uhr V. M. im B. Nr. 6 zur Feststellung erleichternder Bedingnisse ausgeschrieben.

Vor Beginn der Feilbiethung hat jeder Kauflustige 10 proc. des Ausrufspreises d. i. 1885 fl 28 kr. entweder im baaren Gelde oder in exekutionsfähigen Effecten nach dem letzten Tagescurse der „Lemberger Zeitung" als Vadium zu Händen der Lizitations-Commission zu erlegen.

Der Schätzungsact, die Tabularextracte und die weiteren Lizitationsbedingnisse, können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden sämmtliche Interesenten und die liegende Nachlaßmasse nach Moses Herschenhorn, die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Erben, und alle diejenigen Gläubiger, welche erst nach den 22ten August 1879 dingliche Rechte auf die schuldnerische Realität erwerben sollten, ferner denen dieser Feilbiethungsbescheid oder die weiteren in dieser Angelegenheit zu erlassende Bescheide aus was immer für einen Grund entweder gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden konnten, zu Händen des mit hg. Bescheide vom 3 April 1879 Zl. 14221 vom Amtswegen bestellten Curators Dr. Wolski verständigt.

Drohobycz am 31 August 1879.

(6367 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4679. W dniach 23 października, 21 listopada i 29 grudnia 1879 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod l. k. 40 subrep. 23 w Jakubowie położonej dłużnika Iwana Dżulanczyna własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 196 złr. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 500 złr.

Wadyum wynosi 10 prc.

Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Dolina dnia 4 sierpnia 1879.

(6347 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 14029. C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł. a względnie 81 złr. 61 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 57 subrep. 59 w Schodnicy położonej dłużnika Tomy Żurawczuka własnej w tutejszym ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

30 września
29 października 1879
2 listopada

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 150 zł. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Drohobycz dnia 22 sierpnia 1879.

(6352 2—3) **Edykt.**

L. 12848. C. k. sąd obwodowy jako wekslowy w Samborze zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Roberta Erthnera gospodarza z Ugartsthals, że Mayer Weinreb przeciw niemu pod dniem 23 sierpnia 1879 l. 12848 pozew o zapłacenie sumy wekslowej 145 zł. w. a. z pn. wniósł.

Ponieważ miejsce pobytu Roberta Erthnera wiadomem nie jest, ustanawia c. k. sąd obwodowy do zastępywania go na jego koszt i niebezpieczeństwo adwokata Dr. Pawlińskiego z substytucyą adwokata Dr. Budzynowskiego kuratorem, z ktorych pierwszemu wydany wskutek pozwu z dnia 26 sierpnia 1879 l. 12848 nakaz zapłaty sumy 145 zł. z pn. doręcza się.

Niniejszem edyktem wzywa się pozwanego, aby w należytym czasie wniósł zarzuty swoje przeciw nakazowi lub innego zastępcę sądowi wskazał, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał. Sambor 26 sierpnia 1879.

(6349 2—3) **Edykt.**

L. 2423. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia dłużnej sumy wekslowej Karolowi Cachelowi w kwocie 220 zł. w. a. egzekucyjną publiczną publiczną sprzedaż realności pod l. k. 32 w Niepołomicach położonej wedle wykazu hipotecznego l. 32 w Niepołomicaah położonej wedle wykazu hipotecznego l. 32 własność dłużnika Józefa Rojowicza stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych mianowicie dnia 7 października dnia 7 listopada i dnia 11 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa i wywoławcza 3160 zł. wadyum zaś 316 zł.

Resztę warunków licytacyjnych protokół oszacowania i wykaz hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Niepołomice dnia 17 czerwca 1879.

(6296 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 10977. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie mianuje dla niewiadomej z miejsca pobytu firmy Schindler & Schweitzer poprzednio w Wrocławiu, w sprawach firmy handlowej Guido Liebmann i wspólników Opawskiej akcyjnej fabryki cukru i Schindler & Schweitzer przeciw R Innera pto. 113 złr. 45 ct., 83 złr. 96 ct., 263 złr. 92 ct., pto 329 złr. 58 ct. i pto 98 tal. 17 sgr., 62 tal. 18½ sgr. i 55 tal. 13 sgr. z powodu sub. praes. 31 marca b. r. l. 5055 przez Salamona Schenkla wniesionej prośby o wydanie sobie papierów wartościowych z kuponami i gotówką tytułem kaucyi kondyktalnej złożonych kuratorem adw. Dra. Malawskiego z substytusyą adw. Dra. Salamona.

O czem kurandów dla strzeżenia swych praw zawiadamia.

Tarnów dnia 31 lipca 1879.

(6290 3—3) **Edykt.**

L. 18819. C. k. Sąd krajowy w Krakowie w drodze dalszej egzekucyi aktu notaryalnego z dnia 16 grudnia 1874 L. R. 7574 celem zaspokojenia sumy 1000 złr. z 15% od d. 16 czerwca 1877 i kosztów już przyznanych w kwocie 6 złr. 37 ct., 3 złr. 67 ct., 3 złr. 92 ct., 7 złr. 92 ct., tudzież kosztów obecnie przyznających się w ilości 37 złr. 72 ct. dozwala na rzecz Ludwika Pogórskiego przymusowej sprzedaży przez publiczną licytacyę realności pod l. 253 gm. II 168 dz. I do pertraktującej się masy spadkowej po ś. p. Napoleonie Grossie wedle ks. gł. Gm. II vol. nov. 4 pag. 172 n. 8 haer. należącej w dwóch terminach na dnia 30 października i 2 grudnia 1879 o 10 z rana w tut. sądzie krajowym pod następującemi warunkami:

Realność ta sprzedaną będzie ryczałtowo bez wszelkiej ewikwikcyi, w 2ch terminach.

Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa tej relności w sumie 15924 złr. 25 ct. niżej której ta realność na tych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązany jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć jako wadyum na zabezpieczenie, dopełnienia warunków licytacyi złożyć dziesiątą część ceny szacunkowej w okrągłej sumie 1592 złr. 42 ct. w gotówce lub wartościowych publicznych papierach do lokacyi kapitałów sierocińskich wedle prawa zdatnych podług kursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" z dnia licytacyę poprzedzającego, które wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymane zaś innym zwrócone zostanie. Nabywca składający wadyum w papierach wartościowych winien będzie w 8 dniach po doręczeniu rezolucyi akt licytacyi zatwierdzającej wadyum w gotowce do depozytu sędowego złożyć poczem efekta wartościowe wydane mu będą.

Akt oszacowania, wykaz hipoteczny i warunki licytacyi w registraturze sądowej a w dzień licytacyi w biurze komisyi licytacyjnej przejrzane być mogą.

Wierzycieli, którzy po dniu 30 marca 1879 do hipoteki weszli lub, którymby rezolucya licytacyjna z jakiejkolwiek przyczyny doręczoną być nie mogła do rąk kuratora adwokata Michała Ichheisera z substytucyą adwokata Dra. Trojnalskiego zawiadamia się.

Kraków 29 sierpnia 1879.

(6294 3—3) **Edykt.**

L. 11287. C. k. Sąd obwodowy w Samborze rozpisuje odnośnie do edyktu z 4 marca 1879 l. 1045 na zaspokojenie pretensyi kasy oszczędności miasta Sambora 409 złr. 95 ct. w. a. z pn. ponowną przymusową sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 115 daw. 98 now. na Blichu w Samborze położonej, ciała tabularnego niestanowiącej dawniej Maryi Michalskiej obecnie Franciszka Kołczykiewicza własnej, która to sprzedaż odbędzie się w sądzie na dniu 6go listopada 1879 o godzinie 10 rano pod następującemi lżejszemi warunkami:

1). Rzeczona realność tylko w jednym terminie najwięcej ofiarującemu także niżej ceny wywołania jednakże nie niżej 1100 zł. a. w. sprzedaną zostanie.

2). Wadyum wynosi 70 zł. w. a.

Reszta warunków wolno w tusądowej registraturze przejrzeć.

O tej dozwolonej licytacyi zawiadamia się obie strony, tudzież Stanisława Michalskiego, Maryę Michalską, Franciszka Kołczykiewicza Świetną c. k. Prokuratorę Skarbu we Lwowie imieniem funduszu indemnizacyjnego, c. k. urząd podatkowy, fundusz mieszczański w Samborze na ręce przewodniczącego wydziału mieszczańskiego p. Józefa Stradiota, Jakóba Discha i wszystkich tych którymby niniejsza uchwała wcale nie albo w należytym czasie doręczoną nie została i tych którzyby prawo zastawu na powyższej realności po 2gim stycznia 1879 nabyli tudzież nieznaną z życia i miejsca pobytu Franciszkę As przez ustanowionego kuratora Adw. Dra Witza z zastępstwem adw. Dra Ehrlicha i przez edykta.

Sambor dnia 5 sierpnia 1879.

(6308 3—3) **Edykt.**

L. 3746. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25go lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby Karola Lisa o utworzenie ciała tabularnego dla części parceli gruntowej pod l. kat. 1874 w Przemyskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, obejmującej przestrzeń 160☐ sążni a graniczącej na północ z drogą polną, na południe z gruntem spadkobierców Jana Swietliczki, na wschód z drogą gminną a na zachód z gruntem Maryi z Czajków Kurpilowej, na której to części parcelowej znajdują się z drzewa zbudowany dom l k. niezaopatrzony, ces. król. sądowi obwodowemu w Przemyślu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 30 grudnia 1879 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 30 grudnia 1879 począwszy nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego, wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu swoje oznajmienie do dnia 30 grudnia 1879 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 25 lutego 1879.

(6298 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5948. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu iż na zaspokojenie wierzytelności Munisza Dym przeciw Antoniemu i Rozalii Krwawiczom w kwocie 125 złr. z pn. w dniach 17 października i 21 listopada 1879 każdym razem o godz. 10 rano w c. k. sądzie przeprowadzoną będzie przymusowa sprzedaż kawałka gruntu Przydołek zwanego z realności pod l. 5 w Michowej fizycznie oddzielonego, z ceną wywołania 100 złr. a zakładem 10 złr. za lub wyżej ceny wywołania.

Nabywca ma trzecią część ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć.

Resztę warunków wolno w registraturze przeglądnąć; kuratorem wierzycieli ustano Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 14 sierpnia 1879.

(6304 3—3) **Edykt.**

L. 3624. C. k. sąd wowiatowy w Winnikach zawiadamia, iż na zaspokojenie sumy dłużnej w ilości 460 złr. w. a. z pn. na rzecz Berty Laug odbędzie się w tutejszem zabudowaniu w dniu 8 października 1879 i w dniu 23 października 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem publiczna przymusowa sprzedaż 67 pni pszczół „dzierżonów" pojedyńczych na 804 złr. i jednego dzierżona z 8 oddziałów się składającego na 80 złr. ocenionego, własność Fryderyka Wolfa stanowiących.

Na pierwszym terminie sprzedaż odbędzie się tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim poniżej tej ceny.

Winniki 30 czerwca 1879.

(6306 3—3) **Edykt.**

L. 36845. C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w sprawie galicyjskiego banku kredytowego we Lwowie przeciw Abrahamowi Izakowi dw. im. Piepesowi vel Piepe i Mendlowi Piepesowi pto 15000 złr. w. a. przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Szczerzec czyli Szczerczyk dłużnika Mendla Piepesa własnych pod następującymi warunkami rozpisaną została:

1) Dobra te sprzedane zostaną w myśl dekr. nadw. z dnia 25 czerwca 1824 nr. 2017 z u. s. w dwóch terminach a mianowicie: dnia 20 listopada 1879 i dnia 19 grudnia 1879 każdego razu o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie krajowym.

2) Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa tych dóbr w kwocie 4505 złr. 20 ct. w. a.

3) Dobra te sprzedane będą ryczałtowo i bez ewikcyi.

4) Każdy chęć kupienia mający winien przed rozpoczęciem licytacyi 10 proc. ceny wywołania, to jest: sumę 450 złr. w. a. bądź w gotówce, bądź w książeczkach gal. kasy oszczędności, bądź w innych papierach publicznych bezpieczeństwo pupilarne mających, do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny jako też akt oszacowania, można przeglądać w tutejszo-sądowej registraturze.

O tem wszystkich tych wierzycieli, którymby niniejsza uchwała licytacyjna z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 30 lipca 1879 jako dniu wydania ekstraktu tabularnego na hipotece dóbr Szczerczyk prawo zastawu uzyskali, tudzież niewiadomych z miejsca pobytu spadkobierców Abrahama Bergera przez kuratora pana adwokata dr. Kuczkiewicza z substytucyą pana adwokata dr. Stromengera i przez edykta zawiadamia się, z tem dołożeniem, iż w myśl dekr. nadw. z dnia 6 maja 1847 n. 1063 dalsze zawiadomienie tych wierzycieli hipotecznych w tej sprawie nie nastąpi.

Lwów dnia 30 sierpnia 1879.

(6295 3—3) **Edykt.**

L. 14021. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs nad całym ruchomym jakoteż w krajach, dla których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 ważną jest, położonym nieruchomym majątkiem Abrahama Weinfeld w Drohobyczu zamieszkałego.

Kierownictwo upadłości tej porucza się panu c. k. sędziemu dr. Edwardowi Bauch w Drohobyczu a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adwok. kr. dr. Gelehrter w Drohobyczu.

Wszyscy ci, którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą, mają takowe nawet wrazie, gdyby o nie spór wytoczony był, w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie obwodowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić i na terminie, który na dzień 27 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem ustanawia się, przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść.

Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody.

Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli.

Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i do wyboru wydziału wierzycieli wyznacza sie termin na dzień 1 października o godzinie 9tej przed południem w obec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy nie w Samborze lub w Drohobyczu mieszkają, że wedle §. 111 zastępcę w Samborze lub w Drohobyczu mieszkającego celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczone będą, w dodatku urzędowym do „Gazety Lwowskiej".

Sambor dnia 17 września 1879.

(6297 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5947. C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Munisza Dym przeciw Antoniemu Krwawiczowi w kwocie 152 zł. a. w. z pn. w dniach 17 października i 21go listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w kancelaryi tutejszego sądu przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż placu budowlanego wraz z budynkami z realności pod l. 1 w Kwaszeninie oddzielonego a Antoniego Krwawicza własnego z ceną wywołania 170 zł. a zakładem 17 złr. lecz nie poniżej ceny szaunkowej, a nabywca obowiązanym będzie 1/3 ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć.

Resztę warunków wolno w registraturze przeglądnąć.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 14 sierpnia 1879.

(6314 3—3) **Edykt.**

L. 4533. W dniach 21 października, 21 listopada i 22 grudnia 1879 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Adama i Wilhelminy Terlikowskich własnej, pod l. k. 199 w Busku położonej, nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 413 złr. w. a. z pn. na rzecz Towarzystwa Zaliczkowego.

Cena wywołania 1025 złr. w. a.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków w registraturze przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Busk dnia 4 sierpnia 1879.

(6323 3—3) **Edykt.** L. 7660

Stanisławowski c. k. sąd obwodowy podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Wincentego Ziarkiewicza przeciw Grzegorzowi Guładze o 500 złr. w. a. z p. n. dnia 25 września, 16 października i 6 listopada 1879 o 10 rano w sądzie tutejszym publiczna licytacya realności pod l. k. 22¾ w Stanisławowie położonej, z wyłączeniem nie, których części takowej, ciała tabularnego nie mającej pod następującemi warunkami wykonaną zostanie.

1. Cena wywołania 1350 złr.

Wadyum 135 złr. w gotówce papierach pupilarnych lub książeczkach kasy oszczędności.

2. Realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim także poniżej ceny sprzedaną być może.

Reszta warunków licytacyjnych, akt opisania i oszacowania w tutejszej registraturze, zaś wykaz zaległych podatków w c. k. urzędzie podatkowym przejrzanym być może.

Stanisławów 23 sierpnia 1879.

(6302 3—3) **Edikt.**

Zl. 5151. Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Mielnica wird kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung der Mumche Aschendorf von 150 fl. die executive Feilbiethung der dem Schuldner Hawryło Tkaczuk gehörigen keinen Grundbuchskörper bildenden in Chudykowce sub C. N. 49 gelegenen Realität am 28 October, 25 November und 23 Dezember 1879, jedesmal um 11 Uhr V. M. im Gerichtsgebäude und an dem letzten dieser Termine auch unter dem Schätzungs- zugleich Ausrufspreise 200 fl. abgehalten werden wird.

Vadium beträgt 20 fl.

Der Beschreibungs- und Schätzungsact so wie auch die übrigen Lizitationsbedingungen sind in der Registratur einzusehen.

Zum Kurator der unbekanten und jener Gläubiger denen die Lizitationsbewilligung aus welch immer für einem Grunde nicht zugestellt werden konnte, wird H. Emil Rad bestellt.

Mielnica 16 August 1879.

(6300 3—3) **Edikt.**

Zl. 5267 Vom k. k. Bezirksgerichte in Mielnica wird kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung der Rachel Sternberg und Abraham Aschendorf von 450 fl. ö. W. sammt Neben G. die executive Feilbiethung der den Schuldnern Anton und Antonina Eheleute Skowrońskie gehörigen keinen Grundbuchskörper bildenden, in Zaresie sub. C. N. 41 gelegenen Realität am 28ten October, 25 November und 23ten Dezember 1879, jedesmal um 11 Uhr Vormittags im Gerichtsgebäude und an dem letzten dieser Termine auch unter dem Schätzungs- zugleich Ausrufspreise 490 fl. abgehalten werden wird.

Vadium beträgt 249 fl.

Der Beschreibungs- und Schätzungsact so wie auch die übrigen Lizitationsbedingungen sind in der Registratur einzusehen.

Zum Curator der unbekanten und jener Gläubiger denen die Lizitationsbedingungen aus welch immer für einem Grunde nicht zugestellt werden konnten, wird Emil Rad bestellt.

Mielnica den 16 August 1879.

(6334 3—3) **Edykt.**

L. 4245. W c. k. Sądzie powiatowym Tyczyńskim celem zaspokojenia wierzytelności Isaaka Zuckra w kwocie 30 zł. w. a. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 480 w Błażowy położonej ciała tabular. niestanowiącej Krystyny Sajdyk własnej w dniach 13 października 14 listopada 15 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 135 zł.

Wadyum 13 zł. 50 ct. a. w.

Resztę warunków licytacyi w sądzie można przejrzeć.

Tyczyn d. 30 listopada 1878.

(6317 3—3) **Edykt.**

L. 491. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje do wiadomości, że ku zaspokojeniu kwoty 450 złr. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, w tutejszym sądzie, w dniach 17 października, 14 listopada i 19 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności dłużników, Wilhelma, Rozalii i Jakóba Preschów pod l. k. 2/185 w Fehlbachu położonej.

Cena wywołania wynosi 1600 złr. w. a. a wadyum 160 złr. w. a.

Z c. k. sądu powiatowego

Lubaczów dnia 16 maja 1879.

(6398 1—3) **Odpis.**

L. 10766. Celem umorzenia zaległości podatkowych, ciążących na dobrach, Leśniowice, Mostki, Polanka odbędzie się dnia 23 października 1879 o godzinie 10 przed południem w tutejszem c. k. starostwie przymusowa licytacya na wydzierżawienie propinacyi.

a) w Leśniowicach, roczny czynsz 800 złr. w. a.
b) w Polance, roczny czynsz 300 zł. w. a. nakoniec
c) na wydzierzawienie młyna wodnego roczny czynsz 300 złr. w. a.

Wzywa się zatem chęć dzierzawy mających, aby na tym dniu i godzinie w urzędzie tutejszego c. k. starostwa stanęli i po złożeniu 10% wadyum do rzeczonej licytacyi przystąpili.

Warunki licytacyjne mogą być w tutejszem starostwie w godzinach urzędowych przejrzane.

Lwów dnia 30 sierpnia 1879.

(6389 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2961. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kred. włościańskiego we Lwowie przeciw Piotrowi Kolhan o 98 złr. a. w. z p. n. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 14 października, 14 listopada i 15 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 11 rep. 100 w Isajach położonej z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa 200 złr.

Wadyum 20 złr.

Resztę warunków licytacyjnych w tutejszej registraturze przejrzć można.

C. k. Sąd powiatowy

Turka dnia 16 lipca 1879.

(6394 1—3) **Edykt.**

L. 2229. Sąd powiatowy Wojniłowski przedsięweźmie 24 września, 15 października i 12 listopada 1879 każdym razem o godzinie 9 rano dla zaspokojenia pretensyi Dawida Grünberga w kwocie 52 złr. a. w. z p. n. egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 13 rep. 17 w Seredņem położonej, ciała tabularnego niemającej Danyły i Maryi Nahorniaków własnej.

Cena wywołania 300 złr. w. a.

Protokoła zastawniczego opisania i ocenienia i warunki licytacyjne do przejrzenia w registratarze.

Wojniłów 6 lipca 1879.

(6397 1—3) L. 27162.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania opróżnionego stypendyum z fundacyi ś. p. Piotra Więcławskiego w rocznej kwocie 150 złr. dla uczniów wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach lub innych podobnych zakładów gospodarczych rozpisuje się niniejszem konkurs do końca października 1879.

O to stypendyum mogą się ubiegać tylko uczniowie narodowości polskiej i obrządku rzymsko-katolickiego.

Podania zaopatrzone metryką urodzenia, świadectwami szkolnemi i świadectwem ubóstwa należycie uwierzytelnionem, mają być wniesione przed upływem terminu konkursowego za pośrednictwem przełożonej Dyrekcyi szkolnej i c. k. Namiestnictwa do kuratory fundacyi śp. Więcławskiego.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 11 września 1879.

(6388 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7254. C. k. Sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczeń z dnia 1 maja 1879 l. 2676 w numerach 122, 123 i 124 „Gazety Lwowskiej" z roku 1879 ogłoszonych, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 21 w Einsiedel w starostwie lwowskim położonej Jakóba Schmalenbergera własnej, na zaspokojenie pretensyi galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie mianowicie 3 rat po 55 złr. 20 ct. i reszty kapitału 860 złr. 78 ct. wyznacza się nowy termin na 24 października 1879 o godzinie 10 rano, na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 136 złr. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 30 sierpnia 1879.

(6387 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1914. Dnia 15 października tudzież dnia 5 listopada i na dniu 26 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano sprzedane zostanie w sądzie tutejszym w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę gospodarstwo pod l. 71 w Mostach wielkich na przedmieściu Sokalskim położone ciała tabularnego niestanowiące do dłużnika Iwasia Hruby należące celem wydobycia przyznanej Berlowi Selig kwoty 100 zł. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 140 zł. w. a.

Wadyum 11 zł. w. a.

Warunki licytacyjne może chęć kupienia mający przejrzeć w registraturze sądu tutejszego.

C. k. sąd powiatowy

Mosty dnia 2 pazdziernika 1878.

(6401 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 7933/pr. W celu obsadzenia dwóch posad c. k. weterynarzy powiatowych XI rangi, a to dla powiatów Jarosławskiego, Łańcuckiego i Cieszanowskiego z siedzibą w Jarosławiu, i dla powiatów Niskiego i Tarnobrzeskiego z siedzibą w Nisku, rozpisuje się niniejszem konkuss do dnia 15 października bież. roku.

Ubiegający się o te posady mają wnieść podania przez c. k. starostwo swego zamieszkania, a jeżeli w związku służbowym zostają, przez swoją władzę przełożoną, do Prezydyum c. k. Namiestnictwa i do podań dołączyć świadectwo z odbytego egzaminu rządowego weterynaryjnego i dyplom weterynarski, oraz dowody wieku, dotychczasowej praktyki i znajomości języków krajowych.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie 22 września 1879.

(6391 1—3) **Edykt.**

L. 2349. C. k. Sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kred. włość. we Lwowie przeciw Wasylowi i Maruni Dubilom o 98 zł. a. w. z przyn odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 7 października 7 listopada i 11 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem egzekucyjna sprzedaż realności pod Nro. 17/17 w Wołczem położonej z tem iż na pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim także poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 200 zł. a.

Wadyum 20 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka dnia 15 czerwca 1879.

(6393 1—3) **Edykt.**

L. 2254. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kredytowego włość. we Lwowie przeciw nieletnim spadkobiercom po Hryciu Bordun a to Teresi i Łazarowi Bordun pto 150 złr. a. w. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym sądzie w dniach 7 października, 7 listopada i 11go grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9tej przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 121 rep. 20 w Jabłonce niżnej położonej z tem, iż na pierwszych dwóch terminach takowa tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka dnia 15 czerwca 1879.

(6392 1—3) **Edykt.**

L. 3187. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawwiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kredytowego włość we Lwowie przeciw spadkobiercom po śp. Tymku Baranie nieletnim Annie i Maryi na ręce matki i opiekunki Maryi Baran pto 100 zł. a. w. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 7go października 7 listopada 15 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż 1/3 części realności pod l. 114 rep. 24 w Żukotynie położonej tem że na pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim terminie także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 200 zł.

Wadyum 20 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka dnia 24 lipca 1879.

(6390 1—3) **Edykt.**

L. 3893. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, że na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kred. włość. we Lwowie przeciw masie nieobjętej po ś. p. Antonim Sup na ręce kuratora Ilka Starosty pto 150 zł. a. w. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 30go września 30 października i 1 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem ponowna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 222 217 w Wołczem położonej z tem, iż na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka dnia 31 sierpnia 1879.

(6377 2—3) **Edykt.**

L. 41434. Celem ściągnięcia sumy wywalczonej 556 złr. 50 ct. w. a. rozpisuje się licytacya zabezpieczonych na realności pod l. 472¾ we Lwowie Dom. 20 pag. 295 n. 3 on. pag. 297 n. 5 on. pag. 298 n. 6 on. i pag. 299 n. 7 on. na rzecz masy spadkowej Feliksa Niedzielskiego sum 70 złr., 200 złr, i 110 złr. m. k.

Do sprzedaży tych sum ustanawia się w tutejszym sądzie krajowym w sali na dole dwa termina na dzień 13 października 1889 i 27 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem. Przy pierwszym będą sumy te tylko za cenę wywoławczą lub powyżej takowej, przy drugim zaś także poniżej a nawet za jakąbądź cenę najwięcej ofiarującemu pojedyńczo lub łącznie sprzedane.

Jako cenę wywoławczą przyjmuje się nominalną wartość sum sprzedać się mających, przeto kwoty 73 złr. 50 ct, 210 złr. i 115 złr. 50 ct. w. a.

Każdy chęć kupienia mający winien jako wadyum kwoty 7 zł., 21 zł. i 11 zł w. a., odpowiadające 10 proc. wartości nominalnej sum, do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

Uwiadamiamy o tej licytacyi egzekucyę popierającego, Floryana Adamowskiego, spadkobierców Feliksa Niedzielskiego, jako to: Sofię Niedzielską zamężną Weigel, Apolonię Niedzielską zam. Fedorowicz, Pawlinę Niedzielską zam. Łotocką i Antoniego Niedzielskiego, Karolinnę Annę 2 im. Niedzielską zam. Łaszkiewicz, Annę Niedzielską a wreszcie wszystkich tych, którzyby po dniu 18 sierpnia 1879 prawo rzeczowe na powyższe sumy uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna z jakiejbądź przyczyny doręczoną być nie mogła do rąk kuratora adw. Dra. Dziubińskiego, któremu się adw. Dra. Raresa substytuuje — którego także jako kuratora dla nieznajomego z życia i pobytu wierzyciela Józefa Serwatkiewicza się mianuje.

Lwów 20 września 1879.

(6345 2—3) **Edykt.**

L. 1498 C. k. sąd powiatowy w Bolechowie przeprowadzi na terminach 13 listopada, 16 grudnia, 1879 i 20 stycznia 1880 o godzinie 10 rano publiczny przymusowy przetarg realności Mikołaja Staweskiego własnej pod Nr. 39 w Lisowicach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie pretensyi Josla Weitznera w kwocie 48 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania 305 zł. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Bolechów dnia 15 kwietnia 1879.

(6351 2—3) **Edykt.**

L. 22374. Ces. król. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 25 listopada 1879 o godzinie 10tej w gmachu tegoż sądu w biurze pod l. 25 przedsięwziętą zostanie przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 351 dz. VIII w Krakowie na Kazimierzu przy ulicy Dzywor położonej do Hany Jentli Stern należącej na rzecz c. k. uprz. galic. banku hipotecznego celem zaspokojenia dwóch zaległych rat amortyzacyjnych po 92 zł. z pn. i resztującego kapitału w sumie 1730 zł. 95 ct. z pn.

Cenę wywołania stanowi wartość tej realności przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 8000 zł. lecz jeżeli takowa ofiarowaną nie zostanie sprzedaż nastąpi nawet poniżej tej ceny za jakąkolwiek najwyższą cenę jaka będzie ofiarowaną.

Wadyum licytacyjne przed licytacyą złożyć się mające wynosi 400 zł. w gotówce, w książeczkach kasy oszczędności lub w obligach indemnizacyjnych, w listach zastawnych Towarzystwa gal. kredytowego ziemskiego albo galic. banku hipotecznego według kursu.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądu krajowego w Krakowie, gdzie także wyciąg hipoteczny rzeczonej realności przejrzanym być może.

Kraków 29 sierpnia 1879.

(6245 3—3) **Pferde-Verkauf.**

Zl. 483. Nachbenannte Hengste werden in Folge ihrer Ausmusterung im Lizitationswege verkauft werden u. z.:

in Sanok am 26 September lauf. J. 10 Uhr Vormittags.

Azet Lichthonigschimmel 18 Jahre alt 157 cm.

Watażka Lichthonigschimmel 19 Jahre alt 166 cm.

Hadudi Grauschimmel 19 Jahre alt 155½ cm.

Aghil-Aga Grauschimmel 18 Jahre alt 161 cm.

El Bedavy Weichselbraun 20 Jahre alt 169 cm.

Efendi Lichtbraun 9 Jahre alt 153 cm.

Justice to Kisber Rothfuchs 21 Jahre alt 171 cm.

in Lemberg am 3 October lauf. J. 10 Uhr Vormittags.

Schamar Schwarzschimmel 21 Jahre alt 159½ cm.

Tadmor Schwarzschimmel 19 Jahre alt 163½ cm.

Machbub Eisenschimmel 20 Jahre alt 160 cm.

Djelfi Koheilan Forellenschimmel 20 Jahre alt 157 ct.

Perkun Weichselbraun 22 Jahre alt 168½ cm.

Bayara Kästenbraun 20zig Jahre alt 163½ cm.

Bosak Rapp 19 Jahre alt. 168 cmt.

Vom k. k. Staats-Hengsten-Depot in Drohowyże am 16 September 1879.

(6399) **Edykt.**

L. 43468. Zawiadamiam wierzycieli masy rozbiorowej Tekli Płaszyńskiej, iż dział majątku tejże masy już ułożonym został i że takowy wierzycieli u komisarza konkursowego lub zawiadowcy masy Dra Pomiakowskiego przeglądnąć w odpisie podjąć i możliwe zarzuty aż do dnia 15 października 1879 u komisarza konkursowego pisemnie lub ustnie wnieść mogą.

Na wypadek wniesienia zarzutów wyznacza się w myśl §. 176 ustawy konkursowej termin na 22 października 1879 o godzinie 10 przed południem na którym wierzyciele w biurze komisarza konkursowego stawić się mają.

Termin ten wyznacza się także w myśl §. 161 ust. konkursowej do powzięcia postanowienia wierzycieli względem wynagrodzenia zarządcy tej masy przyznać się mającego.

Lwów dnia 15 września 1879.

(6400) **Ogłoszenie.**

L. 42487 C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firma, Piotr Gailhofer dzierżawca apteki we Lwowie pod godłem „Anioła Stróża", w rejestr handlowy dla firm pojedynczych dnia 3go września 1879 została wpisaną.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów 13 września 1879.

(6386) **Obwieszczenie.**

L. 8901. C. k. Sąd powiatowy w Komarnie zawiadamia, iż arkusze posiadania wraz z aktami dotyczącemi założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Horbacze złożone zostały w sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania wnoszone być mogą ustnie lub pisemnie w sądzie do dnia 30 września 1879 w którym to dniu w razie wniesienia uzasadnionych zarzutów dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Komarno 21 września 1879.

(6384) **Ogłoszenie.**

L. 8331. Złoczowski c. k. sąd obwodowy jako handlowy, podaje do wiadomości powszechnej, że z uchwały z dnia 23 sierpnia 1879 l. 7390 wykreślenie firmy „L. et Ch. Kernfelda" jawnej spółki handlowej dla handlu kramarskiego w Brodach towarami korzennemi i produktami surowemi, nie mniej i rozwiązanie tej spółki z powodu śmierci spólnika Leona Kernfelda w rejestrze handlowym II dla firm spółek jak Tom. I stron. 52 poz 26/2 na dniu 3 września 1879 wpisane zostały.

Złoczów 15 września 1879.

(6385) **Ogłoszenie.**

L. 8900. C. k. Sąd powiatowy w Komarnie podaje do powszechnej wiadomości, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie kastastralnej Mosty z miejscowościami Dniestrzyk i Swiniusze rozpocznie na dniu 27 września 1879.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony praw swych za stosowne uzna.

Komarno 21 września 1879.

(6404 1—3) **Konkurs**

L. 17199. Na posadę c. k. pocztmistrza w Rudkach za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 500 zł. z rocznemi poborami płacy 500 zł. ryczałtu kancelaryjnego 120 zł. systemizowanych należytości jezdnych za jazdy do Sambora i Gródka obok Lwowa i wynagrodzenia w kwocie 120 zł. za wypełnianie służby telegraficznej.

Pocztmistrz jest obowiązany trzymać na stajni dwa konie i potrzebne pocztowe wózki.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 22 września 1879.

(6316 3—3) **Edykt.**

L. 490. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje do wiadomości, że ku zaspokojeniu kwoty 500 złr. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz gal. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, w tutejszym sądzie, w dniach 17 października, 14 listopada i 19 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż reelności dłuzników, Wasyla i Maryi małż. Dubików pod l. k. 23 Sek. III w w Lubaczowie na Hurczu położonej.

Cena wywołania wynosi 1200 złr. aw.

Wadyum 120 złr. w. a.

Z c. k. sądu powiatowego

Lubaczów dnia 10 maja 1879.

(6318 3—3) **Edykt.**

L. 2902. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje do wiadomości, że ku zaspokojeniu kwoty 800 złr. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz gal. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w dniach 17 października, 14 listopada i 19 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Jana Kunca pod l. k. 247 w Oleszycach starych położonej.

Cena wywołania wynosi 1700 złr. w. a., wadyum 170 złr. w. a.

Z c. k. sądu powiatowego

Lubaczów dnia 20 lipca 1879.

(6378 2—3) L. 40529.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia dwóch posad sług przy c. k. szkole sztuk pięknych w Krakowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do końca października 1879.

Z każdą posadą połączona jest roczna płaca w kwocie trzystu (300) złr. w. a. i dodatek aktywalny rocznych siedemdziesiąt pięć (75) złr. w. a. tudzież wolne pomieszkanie.

Ubiegający się o te posady winni udowodnić znajomość języka polskiego w słowie i piśmie tudzież uzdolnienie fizyczne potrzebne do pełnienia obowiązków, nareszcie odpowiednią zręczność w obsłużeniu uczniów przy artystycznej pracy jak i utrzymaniu inwentarza szkoły w stanie należytym.

Podania zaopatrzone w dokumenta wykazujące wiek stan i dotychczasowe zatrudnienie należy wnieść w terminie wyżej wskazanym do dyrekcyi c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie a to w razie zastawania w służbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. p. p. Nr. 60) będą przy obsadzeniu posad rzeczonych uwzględnieni przedewszystkiem wysłużeni podoficerowie c. k. armii posiadający przepisane warunki, a dopiero w braku tychże mogliby być ewentualnie uwzględnieni kompetenci stanu cywilnego.

Lwów dnia 15 września 1879.

(6383 1—3) **Edykt.**

L. 6985. C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi zawiadamia, że zawieszony na majątek Fischla Hirscha uchwałą z 5 grudnia 1878 l. 11270 konkurs, uchwałą z dnia dzisiejszego zniesionym został.

Kołomyja 24 lipca 1879.

(6333 3—3) **Edykt.**

L. 5576. C. k. Sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanych Marcina Hubera i Rozynę zamężną Albertze 6 lutego 1876 zmarł w Falkensteinie ojciec ich Kaspar Hubert bez testamentalnie zatem wzywa się ich aby w przeciągu roku w tutejszym sądzie się zgłosili i oświadczenia swe do spadku wnieśli inaczej pertraktacya masy przeprowadzoną zostanie z kuratorem dla nich w osobie p. Ludwika Ritthalera z Falkenstein ustanowionym.

Szczerzec 11 sierpnia 1879.

Z drukarni [...] pod zarządem [...]